PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 72 (1080) DNIA 15 LIPCA 1935 ROKU ROK XV

Triumf rakiet niemieckich w Pradze

Napierała mistrzem szosy

Emigrant z Francji, zdobywa zaszczytny tytuł w barwach Fortu Bema bijąc 50 rywali

Śląsk niepokonany w Świętochłowicach — Austrja eliminuje Slavię z Mitropocup

Tabela w tej chwili przedstawia się następująco:

1	Pogoń	10	13	27:13
2	Garbarnia	9	12	17:10
3	ŁKS	10	12	18:14
4	Ruch	10	12	20:17
5	Warta	10	11	24:17
6	Wisła	10	11	25:22
7	Legja	11	9	19:21
8	Śląsk	9	9	15:23
9	Polonia	9	7	10:20
10	Warszawianka	9	6	14:22
11	Cracovia	9	4	9:17

Jedynie w dwu wypadkach, w myśl obowiązujących w piłkarstwie naszem tradycyj, wygrali gospodarze. Ł. K. S-owi natomiast powinęła się na własnem boisku noga i oddał dwa punkty Wiśle.

Mają one większą wartość, niżby się w pierwszej chwili wydawało. Do niedzieli bowiem ŁKS znajdował się, pod względem straconych punktów, na równej linji z Garbarnią, przyczem obie te drużyny dystansowały chwilowego lidera — Pogoń. Dziś tylko Garbarnia jest de facto w lepszej pozycji od lwowian.

Wydatnie wzmocniła pozycję swą Wisła, która nawiązała kontakt z grupą czołową, ustępując tylko stosunkiem bramek Warcie. Poznańczycy nie zdołali przerwać szczęśliwej passy Śląska, który wygrał trzeci skolei mecz, z przeciwnikiem górnej części tabeli. Ślązacy odnoszą sukcesy te wprawdzie na własnem boisku, (na obcem będzie zapewne gorzej), jednak nie mają potrzeby niepokoić się tem „na zapas", gdyż to co już zdobyli pozostaje im w kieszeni.



ADMIRA — POGOŃ 2:2
Stoiber (Wiedeń) objeżdża obronę Pogoni i strzela, lecz Albański ratuje wybiegiem.

Śląsk osiągnął teraz już równą ilość punktów z Legją, która ma przytem o trzy gry więcej. Zdaje się, że benjaminek Ligi nie ma powodów martwić się o przyszłość, tembardziej, że niedawnym towarzyszom niedoli powodzi się znacznie gorzej.

Warszawianka zdobyła wprawdzie dwa punkty na Cracovii, jednak musi się zadowolić nadal przed ostatniem miejscem. Wprost rozpaczliwie układa się natomiast sytuacja Cracowii, która może się jeszcze pocieszać conajwyżej nadzieją, że na własnem boisku uda się jej odrobić straty poniesione w pierwszej koleice.

Jędrzejowska mistrzynią środkowej Anglji

Po turnieju wimbledońskim Jędrzejowska wzięła udział w mistrzostwach Anglji środkowej w Birmingham, gdzie zdobyła pierwsze miejsce eliminując kolejno: Wattson 6:1, 6:0; Wright 9:7, 6:0; Love 6:1, 6:2, a w finale mistrzynię Chile-Lizana 3:6, 6:3, 6:2.

W turnieju tym, obok obu finalistek brały udział rakiety tej marki, jak Heeley i Saunders.

Obecnie Jędrzejowska udaje sij do Sheffield i bronić będzie zdobytego w r. ub. tytułu mistrzyni Walji.

Jędrzejowska będzie grała mixta w Hamburgu z Hiszpanem Maierem.

Junjorzy niemieccy nie wezmą udziału w turnieju młodych, który odbędzie się w czasie międzynarodowych mistrzostw Polski. Związek Niemiecki tłumaczy, że jego regulamin nie zezwala na wysyłanie juniorów na turnieje zagraniczne.

Majewski pojedzie ostatecznie wraz z Popławskim na mistrzostwa Łotwy do Rygi. Łotysze w ostatniej chwili zdecydowali się zaprosić i drugiego Polaka. Odlot do Rygi nastąpi aeroplanem 16 b. m.

Mistrzostwa Sopot zostaną silnie obsadzone przez P. Z. L. T. Mistrzostwa te odbędą się bezpośrednio przed mistrzostwami międzynarodowemi Polski.

Mistrzostwa korpusu podoficerskiego rozegrane będą po raz pierwszy w tym roku dn. 12—15.IX na kortach Legji.



DEFILADA PAŃ W KRAKOWIE
Otwiera ją ze sztandarem Walasiewiczówna.

Niepowodzenie Kucharskiego w Londynie

Doroczne mistrzostwa Anglji w lekkiej atletyce odbyły się w Londynie dn. 12 i 13-go lipca. Zamiast Heljasza, który mógł bronić zeszłorocznego tytułu mistrza w kuli, lecz przechodzi wyraźny kryzys formy, PZLA zdecydował się wysłać Kucharskiego, naszego asa średnich dystansów.

Los tak zdarzył, że już w przedbiegu 880 y. Polak spotkał się z Powellem, którego pokonał przed miesiącem w Paryżu na dyst. 800 mtr. Tym razem Anglik okazał się lepszym taktykiem; a Kucharski wyraźnie nie czuł się dobrze i uległ rywalowi o 0,1 sekundy. Czas Powella 1:57,1 nie jest świetny.

Ponieważ do finałów weszli zwycięzcy czterech przedbiegów i dwaj drudzy z najlepszemi czasami — Kucharski skończył swą rolę w Londynie już pierwszego dnia i natychmiast wyjechał do kraju. Jak z wyników kuli widać — Heljasz, nawet w obecnej formie zdobyłby tytuł ponownie. Pozatem zwyciężyłby napewno Luckhaus w trójskoku. Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

100 y. 1) Sweeney (Anglja) 10,2, 2) Osendarp (Holandja) o 1 metr, 3) Sir (Węgry).

220 y.: 1) Osendarp 22,2 przed Sweeney o 1 i pół m. i Rangelex (Anglja).

440 y.: 1) Roberts (Anglja) 49, 2) Boisset (Francja) o 2 m.

1 mila: 1) Wooderson (Anglja) 4:17,5, 2) Lovelock (N. Zel.) 4:18,5.

120 y. przez płotki: 1) Finlay (Anglja) 15, 2) Mantikas (Grecja) o 1 m.

440 y. przez płotki: 1) Hunter (Anglja) 55,3, 8) Brown (Anglja) o 5 m., 3) Mantikas.

2 mile: 1) Bailey (Anglja) 10:20,4, 2) Ginty (Anglja) o 8 m. w tyle.

6 mil: 1) Holden (Anglja) 30:54,6, 2) Kelen (Węgry) o 2 m.

skok wwyż: 1) West (Anglja) 190, 2) Mairoud (Francja) 186, 3) Kesmarky (Węgry) 177.

Skok wdal: 1) Paul (Francja) 727, 2) Koltai (Węgry) 708.

Trójskok: 1) Peters (Holandja) 14,21, 2) Higginson (Anglja) 13,59.

Skok o tyczce: 1) Brown (Ameryka) 421, (nowy rekord mistrzostw Anglji), 2) Ramadier (Francja) 396, 3) Vintousky (Francja) i Zsuffka (Węgry) po 384.

4x110 y.: 1) E.T.E. (Budapeszt) 42,6, 2) Polytechnic Club (Londyn) o 18 m.

Maraton: 1) Norris (Anglja) 3:02:57,8, 2) Kyriakides (Cypr) 3:03:20.

Kula: 1) de Bruyn (Holandja) 14.88.



PRZED STARTEM DO MISTRZOSTW POLSKI
piątka znanych kolarzy ogląda swe maszyny. Od lewej: Kiełbasa, Napierała, Starzyński, Ruranski i Więcek.



DRAMATYCZNA WALKA NAJLEPSZYCH SPRINTERÓW ŚWIATA w N. JORKU
Peacock (na lewo) bije w biegu 100 mtr. Ovensa (na piersiach napis Ohio), oraz Metcalfa. któremu na tor wyległ inny rywal. Czas 10,2 mówi za siebie.



W ORYGINALNYM STROJU
absolwentki liceum Sacre Coeur w Cleveland wystąpiła Stanisława Walasiewiczówna podczas uroczystości rozdania dyplomów.



NAPIERAŁA
nowy mistrz szosowy Polski wystąpił poraz pierwszy w barwach Fortu Bema.

Pogoń sprawia miłą niespodziankę

LWÓW, 13.7. Pogoń — Admira 2:2 (2:0). Bramki zdobyli: dla Admiry — Stoiber i Vogl I, dla Pogoni — Niechcioł i Borowski.

Admira: Platzer; Pawliczek, Mirziczka; Joksz, Durchspekt, Urbanek; Vogl I, Schall, Stoiber, Haneman, Vogl II.

Pogoń: Albański; Bereza, Jeżewski; Zimmer, Hemmerling, Deutschman; Niechcioł, Luchter, Matyas II (Kluz), Nachaczewski, Borowski.

Zremisować z Admirą, drugą obecnie drużyną Wiednia jest niewątpliwie zaszczytem. Na zaszczyt ten zasłużyła sobie Pogoń w zupełności, zdobywając się na niezwykle ambitną i rzetelną grę całej drużyny. Gra Pogoni nie była może ładna, stanowczo nieefektowna, jednak bardziej celowa niż wiedeńczyków i pod każdym względem lepiej rozwiązana taktycznie.

Od pierwszej chwili formacje tylne Pogoni nastawione były wyłącznie na grę defensywną, co w rezultacie w wielkiej mierze przyczyniło się do osiągnięcia sukcesu, gdyż bezwzględnie cała pomoc, jak i obrona doskonale przetrzymały napór Admiry. Równocześnie pociągnięcia napadu nastawione były głównie na szybkie zdobywanie terenu i możliwe wykorzystanie wszelkich nadarzających się sposobności do uzyskania bramek.

WIELKA FORMA ALBAŃSKIEGO

Bohaterem meczu i niewątpliwie najlepszym graczem na boisku był Albański. Interwenjował szybko, ale spokojnie i zawsze w jaknajbardziej poprawnym stylu. Obrona też sprawiła miłą niespodziankę. Nie zawsze gra jej była czysta, jednak napewno skuteczna.

ZIMMER W POMOCY

Debjut Zimmera w pomocy budził początkowo dość poważne zastrzeżenia, po kilku jednak minutach rozchwiał wszelkie wątpliwości. Zimmer mając za sobą dobrą kondycję i wielki zasób wiadomości technicznych, oraz taktycznych okazał się w całem tego słowa znaczeniu doskonałym pomocnikiem. Hemmerling i Deutschman trzymali się również nieźle. W sumie pomoc Pogoni osiągnęła całkiem dobrą formę.

SŁABA GRA MATYASA

Napad Pogoni zgóry zrezygnował z gry kombinacyjnej. Od pierwszej chwili podawano jednak celowo, wykorzystując wszelkie nadarzające się okazje do strzału. Matyas grał w pierwszej połowie jedynie przez kilkanaście minut, drugą połowę zagrał natomiast w pełnym czasokresie. W pierwszej połowie z powodzeniem zastąpił go Kluz.

Matyas stanowczo nie był tym razem w formie. Być może, że wpłynęła na to kontuzja odniesiona ostatnio na meczu z Legją.

Doskonale zagrały natomiast skrzydła, zdobywając teren szybko, oddając moc piłek do środka nie zapominając przytem o strzelaniu. Debjut Luchtera należy uważać za udany. W polu gra on całkiem poprawnie i jest przytem graczem wybitnie nadającym się do gry zespołowej.

ADMIRA.

Admira grała ładnie, akcjom jej brak było jednak należytego wykończenia. Strzelano wprawdzie dużo, nie zawsze jednak bardzo celnie, no i przedewszystkiem skutecznie. Pozatem w całej drużynie rzucała się w oczy niebardzo czysta gra przyzwyczajeń. Technika Admiry była natomiast nienaganna. Ogólnie jednak, grze jej było czegoś brak.

PRZEBIEG MECZU.

Mecz zaczął się dla speszonej Pogoni niebardzo dobrze. Już w czwartej minucie Albański oddaje słaby wykop i zanim zdążył powrócić do bramki Haneman zdołał strzelić. Albańskiemu dopisało jednak szczęście i w ostatniej chwili schwytał przytomnie piłkę.

Poraz pierwszy Pogoń dochodzi do głosu dopiero w 11-tej minucie, ostry strzał Maryasa broni jednak Platzer. W 13-tej minucie niebezpieczny bieg Borowskiego kończy się podaniem piłki do Niechcioła, który z bliskiej odległości strzela pod nogi padającego Platzera, piłka jednak strzelona b. silnie znajduje drogę do siatki i Pogoń prowadzi 1:0.

W 18-tej minucie miejsce Matyasa zajmuje Kluz. W dwie minuty później Luchter po zmianie z Niechciołem podaje nieobstawionemu Borowskiemu, który stacza pojedynek z Platzerem, wygrany ostatecznie przez wiedeńczyka.

Teraz następuje serja bezskutecznych ataków Admiry, zakończonych zawsze na niezawodnym Albańskim.

Admira przeważa a Pogoń strzela bramki. Drugi punkt jest dziełem Borowskiego, który po otrzymaniu piłki od Kluza i objechaniu Pawliczka strzelił ostro w róg, mimo nienagannej robinsonady Platzera. Pogoń ma jeszcze jedną okazję do podwyższenia wyniku, którą marnuje Kluz.

Po przerwie na Pogoni widać lekkie wyczerpanie. Admira z miejsca jest w ataku i już w 52 min. Stoiber zdobywa pierwszy punkt. Zanosi się na zupełną zmianę wyniku. Wiedeńczycy nie są jednak przez cały czas znowu tak groźni jakby się zdawało i Pogoń ma jeszcze niejednokrotnie okazję do zatrudnienia Platzera. Wyrównujący punkt pada w chwili najmniej spodziewanej, bo na dwie minuty przed końcem z ładnego strzału Vogla I.

Sędziował p. Gulicz słabo. Widzów około 3000.

Wspaniała replika Admiry

LWÓW, 14.7. — Tel. wł. — Admira — Pogoń 6:0 (3:0).

Admira: Platzer; Pawliczek, Schal; Urbanek, Humenberger, Mirziczka; Vogl I, Hahnemann, Stoiber, Durchspekt, Vogl II.

Pogoń: Albański; Bereza (Kozioł), Jeżewski; Zimmer, Hemmerling, Deutschman; Niechcioł, Luchter, Kluz (Matyas II), Nahaczewski (Kluz), Borowski.

Wszystkie bramki dla Admiry zdobył Durchspekt. Faktyczna wartość Admiry uwydatniła się dopiero w spotkaniu rewanżowem. Wiedeńczycy zdobyli się na zbiorowy wysiłek, który przyniósł im wprost nadzwyczajne zwycięstwo, uzyskane tak wysoko po części na skutek słabej gry Pogoni, która grą tym razem odbiegała już znacznie od znakomitej postawy, jaką Lwowianie zademonstrowali w sobotę.

Mokry i ciężki teren odpowiadał Admirze bezwzględnie lepiej. Niepośledni rolę odegrało w tym wypadku wysokie wyszkolenie techniczne, które przy odpowiedniej szybkości umożliwiło im łatwe zdobywanie terenu, momentalne objeżdżanie przeciwnika i wyrobienie sobie odpowiednich pozycyj strzałowych.

Szczególnie groźna była lewa strona z Durchspektem na czele, strzelcem zakrojonym na miarę niecodzienną, który osiągnął rzadko spotykany rekord, zdobywając kolejno 6 bramek. Poza Durchspektem wysoką klasę wykazał również i Platzer, znajdując specjalnie na szybkiego Borowskiego odpowiedni sposób przez przemyślane wybiegi. Pozatem w obronie wyróżnił się Pawliczek, w pomocy Huffenberger, a w napadzie obok bramkostrzelnego Durchspekta — Vogl I i Stoiber.

Pogoń na tle doskonałej Admiry wypadła raczej słabo. Sytuację pogarszał jeszcze fakt, że na mokrym terenie wszystkie błędy lwowian wzrosły conajmniej wdwójnasób, a brak odpowiedniej szybkości, nie mówiąc już chociażby o prymitywnej technice, zrobił również swoje.

Pełnowartościowemi jednostkami byli Albański, Zimmer i Borowski. Albański obronił wszystko, co mógł. Zimmer grał pożytecznie i celowo, Borowski był natomiast jedynym napastnikiem, który potrafił od czasu do czasu poważnie zagrozić Platzerowi.

Admira przez cały czas miała znaczną przewagę. Pogoń jedynie pod koniec pierwszej połowy przy stanie 2:0 zagrażała przez kilka minut, stwarzając kilka gorących momentów przed bramką Platzera.

Wszystkie bramki dla Admiry padły ze strzałów Durchspekta. Każda była w swoim rodzaju, każda piękna, ładnie wypracowana i nie do obrony. Schodzącym z boiska Wiedeńczykom publiczność zgotowała gorącą owację, co z jednej strony było wynagrodzeniem za piękną grę, a z drugiej miało być do pewnego stopnia demonstracją przeciwko Pogoni. Sędziował Wacław Kuchar. Widzów około 3000.

Pogoń stryjska rozpoczyna pierwsze rozgrywki w mistrzostwach Ligi Okręgowej w 27 b. m. z Lechją w Stryju. W pierwszych dniach sierpnia Pogoń stryjska rozegra kolejno po dwa mecze z kandydatami do mistrzostwa Hasmoneą i Czarnymi, a następnie, po wyłonieniu mistrza okręgu lwowskiego rozgrywać będzie wszystkie mecze w myśl wylosowanego terminarza do późnej jesieni. Pogoń stryjska bierze udział w mistrzostwach z tem zastrzeżeniem, że zgóry zrezygnowała z aspiracyj mistrzowskich. (K.).

Wydział gier i dyscypliny L. O. Z. P. N. odrzucił ostatnio dwa protesty. Protest Resovji domagał się unieważnienia meczu z Sokołem spowodu niedociągnięć sędziego prowadzącego ten mecz. Drugi protest złożony przez Polonię, odnosił się do meczu z rezerwą ligowej Pogoni. W motywach protestu Polonia twierdziła, że w Pogoni grali zawodnicy, którzy mają za sobą większą aniżeli jest dopuszczalne liczbę meczów w drużynie ligowej. Oba protesty odrzucono. (K.).

GRUDZIĄDZ, 14.7. — W niedzielę odbyły się na trójkącie szos Białochowo Zakurzewo — Mokre pod Grudziądzem, zorganizowane przez Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego w Grudziądzu wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Pomorza. Trasa wynosiła 200 klm. (20 okrążeń po 10 km.).

W kategorji do 250 ccm. mistrzostwo Pomorza zdobył Geier (Kl. Mot. Zw. Strz. Cieszyn) na Rudge w czasie 2:11:56, przy przec. 97 klm./godz.

W kategorji do 500 ccm. mistrzostwo zdobył Melloch (Unia Poznań) na Nortonie w czasie 2:02:39. Przeciętna szybkość 100 klm./godz.

GRUDZIĄDZ 14.7. — W zorganizowanych przez G. T. W. Wisłę, ogólnopolskich regatach wioślarskich wzięło udział ogółem 26 osad, w liczbie 120 wioślarzy z Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Chełmży i Grudziądza. Trasa wynosiła dla panów 2.000 mtr., dla pań 1.200 mtr.

Zwycieżyli: 4-ki półwyśc. — senj. — B. T. W. (Bydg.) 7:12. 4-ki półwyśc. nowicjuszy — B. T. W. 6:39.1. 4-ki nowicjuszy — K. K. W. (Bydg.) 6:21.9. 4-ki półw. pań — Wisła (Grudz.) 6:07 (w. o.). 1-ki półw. — Graudenzer R. V. 8:15. 1-ki wyśc. — Szelegowski (Włocł.) 8:15.7. 2-ki podw. półw — Graudenzer R V. 7:36.2. Czworki bez ogranicz. — K. W. Toruń 6:00.5...

Tarłowski w finale mistrzostw Rumunji

Telefonem z Bukaresztu

BUKARESZT, 14. 7. Turniej bukaresztéński, w którym startuje Volkmerówna - Jacobsen, oraz Wittmann i Tarłowski nie należy do imprez specjalnie ciekawych sportowo. Ale ponieważ Polacy tworzą tutaj elitę — zostali rozstawieni — i mają wszelkie szanse, aby zdobywać pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach, w których startują, warto cośniecoś wspomnieć o ich łatwych naogół sukcesach.

W piątek rano był deszcz, tak że rozgrywki rozpoczęły się dopiero popołudniu. Tarłowski trafił na łysiejącego old - boya Teodorowskyego i po grze pełnej humoru „wykończył" go 6:1, 6:1.

Szybki kort tutejszy służy Tarłowskiemu wprost wyjątkowo i dzięki temu ma on więcej, niż gdzieindziej szans na zdobycie pierwszego miejsca.

Volkmerówna nie zadebiutowała imponująco; nie mogła jakoś wejść w uderzenie. To też łatwe zwycięstwo 6:2, 6:1 nad Rumunką Condenescu świadczy dobitnie o wartości tej ostatniej.

Wittmann „triumfował" bez gry: po raz pierwszy wyjdzie na kort dopiero w ćwierćfinale, gdzie spotka się z Rumunem Retim.

W tych warunkach Polacy mieli dużo szans na inne sprawy. Ich nastrój, dzięki dobremu przyjęciu, ulokowaniu w pierwszorzędnym hotelu i opiece attache p. Mierzejewskiego, oraz posła Arciszewskiego, u którego w piątek byli na śniadaniu — jest doskonały. Aż tak dobry i beztroski, że Tarłowski zapomniał w łazience zakręcić kran i woda zalała pokój...

W sobotę Tarłowski rozprawił się gładko z Glazerem, który chyba tylko przez nieporozumienie mógł ze swemi umiejętnościami dość do 3-ej rundy.

Wittmann w walce z Retim oddał też dwa tylko gemy, wygrywając 6:2, 6:0. Ruchliwy Rumun atakował, chodził do siatki, ale umiał zbyt mało, aby być groźnym choć przez sekundę dla Polaka.

Volkmerówna zdystansowała naszych panów, jeśli idzie o oddane gemy, gdyż wygrała z Caracostea 6:0, 6:1. Katowiczanka tym razem chwyciła dryg i Rumunka nie mogła absolutnie wytrzymać seryj wymiany piłek.

W grach podwójnych poszło — rzecz jasna — o wiele gorzej. Para Tarłowski — Jaszberen w mixcie odpadła już w pierwszej kolejce z parą Czadc — Merray (Angielka), przegrywając 4:6, 3:6.

Taksamo debel polski był mocno zagrożony, tym razem — mamy wrażenie — dzięki nieumiejętności zorganizowania się Polaków. Mianowicie Wittmann i Tarłowski... przespali po obiedzie w hotelu termin meczu i dopiero telefon wyrwał ich z tak niepożądanej, tuż przed dużym wysiłkiem sportowym, nirwany.

To też słabi Rumuni Segal i Caralulif wygrali pierwszego seta 6:3, a Polacy „obudzili się" dopiero w drugim, pzy stanie 4:2 dla przeciwników. Wystarczyło to jednak, aby wygrać drugiego seta 7:5, a trzeciego — już bez oporu — 6:0.

Z innych, bardziej ciekawych wyników, należy wymienić porażki singlistów austrjackich: Broscha z Botezem 0:6, 6:4, 6:8 i Haberla z Hamburgerem 2:6, 4:6.

BUKARESZT, 14.7. — Tel. wł. Dzień rozpoczął Tarłowski, który w ćwierćfinale pobił pierwszą rakietę Rumunji — Boteza 4:6, 6:2, 6:0.

W pierwszym secie Tarłowski grał słabo i uskarżał się na zły naciąg w rakiecie. Wobec tego, w następnym secie, Wittmann pożycza mu swoją rakietę i Tarłowski zmienia się nie do poznania, panując zupełnie na korcie.

Wittmann również rozegrał ćwiartkę deklasując Rumuna Hamburgera 6:2, 6:1.

Hamburger jest wraz z Botezem klasyfikowany na pierwszem miejscu.

Volkmer - Jacobsenowa rozegrała półfinał z Austrjaczką Wolff, ulegając jej 4:6, 3:6. Kotowiczanka grała słabo i nie mogła sobie dać rady z podciętemi piłkami Austriaczki.

Przed południem rozegrano jeszcze ćwierćfinał w deblu. Tarłowski, Wittmann pokonali Rumunów Poulieffa, Krupenskyego 6:1, 6:4 i w poniedziałek spotkają się w półfinale z Hamburgerem, Retim.

Popołudniu grano półfinały. Tarłowski nie miał wiele roboty z Czechem Koską i wygrał 6:2, 7:5, 6:1.

Wittmannowi poszło gorzej. Napotkał on w osobie Czernocha na twardego przeciwnika. Czech ostatnio pobił Gabrowitza 6:2, 6:2, 6:3. Wittmann miał bardzo słaby dzień i znać było po nim przemęczenie poprzedniemi grami. Mecz został przerwany spowodu ciemności; przy stanie 5:7, 8:6, 6:3, 5:7.

Po zakończeniu tego spotkania między obu graczami wynikło nieporozumienie; Wittmann prosił o rozegranie w poniedziałek tylko decydującego seta, a tymczasem Czernoch domagał się rozegrania meczu od początku. Zatarg oparł się o sędziego naczelnego, który zadecydował, że grać trzeba od nowa.

Nawiasem mówiąc kierownictwo turnieju odnosi się do Wittmanna niezbyt przychylnie, gdyż spodziewało się przyjazdu Hebdy i ma pretensję do P.Z.L.T., iż nie zawiadomił o zmianie swej decyzji.

Wittmann nie ma ochoty na granie jeszcze raz z Czechem, skarży się na przemęczenie i nie jest wykluczone, że będzie skreczował.

Volkmerówna, po licznych walkowerach, zagrała nareszcie w deblu półfinał wraz z Caracosteą przeciw parze Wertheim, Popper, wygrywając 6:0, 6:1.

W grze mieszanej Volkmerówna, Wittmann doszli walkowerem do ćwierćfinału i w poniedziałek rozegrają go z parą Somogyi, Brot.

Finał singla rozegra się w poniedziałek między Tarłowskim a zwycięzcą meczu Czernoch, Wittmann.

Austria bije Slawię 5:2

WIEDEŃ. 14.7. — Tel. wł. — Trzeci mecz Austria — Slavia (Praga) w ramach rozgrywek o Mitropa Cup. zakończył się zdecydowanym sukcesem Austrjaków, którzy wyeliminowali Czechów zwycięstwem 5:2 (3:0). Austria spotka się w przedostatniej rundzie puharowej z Ferenczvaros. Zawodom przyglądało się 35.000 widzów.

CAMBRIDGE WYGRYWA W FRANKFURCIE

FRANKFURT. 14.7. — Tel. wł. — We franfurckich regatach wioślarskich największe zainteresowanie budził udział osady Cambridge w biegu ósemek. Po zaciętej walce, a chwilami dramatycznej walce, Anglicy pokonali najlepszą ósemkę niemiecką Grünauer, jednak z tak małą różnicą, iż publiczność była przekonana o sukcesie Niemców.

PUHAR NARODÓW W LUCERNIE

W piątym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych odbył się trudny konkurs: wysokość przeszkód wynosiła 140 cm. Zwyciężył Francuz por. Castries na Tenace przed Szwajcarem. Szosland (Polska) na Zapale był 10-ty, a Komorowski na Wizii — 14-ty.

Następnie rozegrano najważniejszy konkurs zespołowy o puhar Szwajcarji (puhar narodów) w obecności prezydenta Związku Szwajcarskiego. Pierwsze miejsce zajęła drużyna irlandzka, przed Szwajcarją i Belgją 35 pkt. Polska zajęła czwarte miejsce. Włochy w czasie rozgrywki odstąpiły od dalszych walk, nie mając szans.

Skład polskiej drużyny puharowej był następujący: Gutowski na Warszawiance, Mossakowski na Wenecji, Galica na Savannah i Szosland na Milordzie (najlepszy w zespole).

OSTATNI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW W LUCERNIE.

LUCERNA. 14. 7. Tel. wł. W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Lucernie rozegrano konkurs o wielką nagrodę Lucerny. Zwyciężył Włoch major Lequio na koniu Nereide. Drugą i trzecią nagrodę zdobyli Irlandczycy.

Z Polaków Szosland na Zapale zdobył 8-mą nagrodę.

W poniedziałek jeźdźcy polscy wyjeżdżają do Spaa, nam międzynarodowe zawody, które rozegrane zostaną w dniach 20—28 lipca br.

KONKURS MILITARY W BERLINIE.

W Doeberitz pod Berlinem odbył się wielki międzynarodowy (przedolimpijski) konkurs z udziałem kilkudziesięciu jeźdźców 10 państw Europy.

W wyniku 3-dniowych walk zwycięstwo odniósł Niemiec Stubbendorf na koniu Nurmi, który od samego początku prowadził w zawodach. Z jeźdźców polskich mjr. Mickunas sklasyfikował się na 14-tem miejscu w ogólnej klasyfikacji. (PAT).

WĘGRY — NIEMCY 23:21.

BUDAPESZT, 14.7. — Tel. wł. — Węgrzy wygrali międzypaństwowe spotkanie pływackie z Niemcami w stosunku 23:21. W pierwszym dniu zawodów uzyskano wynik remisowy 8:8

Zawody odbyły się w budapeszteńskim Kaiserbadzie przy rekordowym udziale publiczności. Obecny był także naczelnik państwa, admirał Horthy.

Sobota: skoki z wieży 1) Vajda (W) 117.50, 2) Atörk 115; 200 m. stylem klas. 1) Schwarz 2:48, 2) Boros 2:59; 400 m. crawl Grof 5:06, 2) Freese 5:12.2; 100 m. crawl Czik 59.8, 2) Fischer 59.8.

Niedziela: 4 x 200 m. crawl: 1) Węgry 9:24.8, 2) Niemcy 9:41. Czas Czika 2:18.6, Niemcy nie zeszli poniżej 2:25. Skoki: Esser 155.61, Laszlo Hody 147.63; 100 m. grzbiet 1) Schlauch 1:11.8; 1500 m. 1) Fresse 20:39.8, 2) Lengyel 22:41.6; piłka wodna 7:3 (4:2) dla Węgier. 7 węgierskich bramek strzelił Nemeth.

MARCEL THIL LEPSZY OD TUNERO

W Marsylji rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej, między dotychczasowym mistrzem Marcelem Thilem, a Kubańczykiem Kid Tunero. Zwyciężył na punkty Thil.

NORWESKIE RAKIETY GÓRĄ.

W Kopenhadze odbyły się zawody tenisowe o t. zw. puhar północy. — Zwycięstwo odniosła Norwegja przed Danją i Szwecją. Sensacją zawodów było zwycięstwo Smitha nad Duńczykiem Ulrichem 7:5, 6:1, 8:6.

Petkiewicz na Śląsku

Dnia 9 lipca przybył na Śląsk trener PZLA Petkiewicz, by przez miesiąc trenować tutejszych zawodników. Rozkład pracy został ustalony w ten sposób, że dwa dni w tygodniu treningi odbywać się będą na stadjonie w Chorzowie, dwa dni w Szopienicach, oraz po jednym dniu w Katowicach i w Krywałdzie.

Zainteresowanie treningami jest bardzo duże. Już na pierwszy, na stadjonie w Chorzowie przybyło około 40-u zawodników; taksamo frekwencja w Szopienicach i Krywałdzie jest duża.

Najsłabiej stoją Katowice, gdzie zainteresowanie lekką atletyką jest słabe, a obok starych asów, jak Hartlik, Rakoczy, Orłowski, przygniatającą większość stanowią zawodnicy mający zaledwie rok, lub najwyżej dwa lata treningu.

Dużo jest takich, którzy mają zaledwie lat 15—16, a biegają już dwa lata. Zjawisko to jest bardzo charakterystyczne dla tutejszej młodzieży. Zaczyna ona uprawiać sport zawodniczy zbyt wcześnie, a gdy przychodzi okres, w którym mogłaby osiągnąć swe najlepsze wyniki — już dawno jest po sporcie. To też lekkoatletów, którzy mają po 24—26 lat policzyć tu można na palcach.

Czynnikiem hamującym rozwój lekkiej atletyki na Śląsku był też brak jakiegokolwiek trenera. Po raz ostatni przebywał tu w roku 1932-im trener Klumberg, a w ciągu ostatniego trzechlecia nie przyjechał tutaj nikt.

To też uświadomienie co do sposobów treningu jest bardzo mierne: starzy zawodnicy, pamiętający czasy Jacobsena i Klumberga, wycofali się ze sportu, a młodzież trenowała bez żadnego kierownictwa.

Taksamo bardzo smutnem zjawiskiem jest brak zawodów. Czasy, gdy na Śląsku odbywały się najważniejsze międzypaństwowe mecze lekkoatletyczne, mistrzostwa lub biegi Nurmiego z Petkiewiczem, czy Kusocińskiego dawno minęły. Nie znaczy to, że dzisiaj poważna impreza na Śląsku nie miałaby powodzenia. Nie, niema poprostu ludzi, którzy mogliby takie imprezy organizować.

Pomijając już brak wielkich imprez, w oczy rzuca się również brak jakichkolwiek zawodów o charakterze lokalnym, co powoduje, że lekkoatleci trenują bardzo niesystematycznie. Poza paroma biegami naprzełaj, na wiosnę, w czerwcu, odbyły się mistrzostwa okręgowe i do następnych zawodów w sierpniu, do meczu Śląsk — Pomorze jest martwa przerwa dwumiesięczna. Dalej kalendarzyk imprez jest znowu pusty.

To też, aby zmusić lekkoatletów śląskich do systematycznego treningu, trzeba aby kluby i związek okręgowy, organizowały jakiekolwiekbądź zawody w odstępach conajwyżej dwutygodniowych.

Kajakowcy na wodach Kiekrzu

POZNAŃ, 14.7. — Trzecie mistrzostwa kajakowe Polski odbyły się w niedzielę na jeziorze w Kiekrzu pod Poznaniem. Przejdą one niewątpliwie do historji spowodu tragicznego wypadku, jaki wydarzył się na zawodach.

Słoneczna pogoda zwabiła do Kiekrza liczną publiczność. Niestety silny wiatr, szczególnie na nieosłoniętem zupełnie jeziorze dawał się porządnie we znaki nieobeznanym z torami zawodnikom.

Dlatego też regularny przebieg biegów poszczególnych ucierpiał bardzo znacznie. Był on też głównym powodem tragicznego wypadku, który wydarzył się w biegach przedpołudniowych: wskutek silnej fali łódź w biegu na dystansie 10.000 m. z załogą Kremer i Nowak w pewnej chwili przewróciła się i nim nadjechała łódź motorowa, zawodnicy poszli na dno.

Mimo natychmiastowej pomocy ofiar nie zdołano uratować. Łódź wyciągnięto wkrótce z wody, zawodników jednak nie odnaleziono.

Gorzkie słowa należą się organizatorom, którzy niestety nie sprostali swojemu zadaniu. Stwierdzić naeży, że organizacja tak poważnych zawodów nie należała się tak młodemu związkowi, jak okręg poznański. Dopisała natomiast publiczność. Na starcie stanęło około 120-tu zawodników, oraz blisko 90 łodzi.

Najlepiej wypadł okręg poznański, a ponadto część tytułów zeszłorocznych pozostała w rękach dawnych mistrzów. Szczególnie bezkonkurencyjna była Angelusówna. Ponadto wyróżnił się góral krakowski Legótko.

Same biegi nie były ciekawe i w każdym wypadku groziły wypadkiem spowodu wysokiej fali.

Techniczne wyniki zawodów były następujące: biegi na 10.000 m.: dwójki wyścigowe 1) Baraniak — Kozłowski (Poznański Klub Kajakowców) w czasie 57:27,5; kajaki pojedyńcze wyścigowe: 1) Sobieraj (harc. z Poznania) w czasie 59:36,5; składaki, dwójki wyścigowe: 1) Przybylski i Kelar (Kraków) 1:02:41; składaki pojedyńcze wyścigowe: 1) Nowak (Wawel Kraków) 1:07,58; składaki, dwójki turystyczne: 1) Wichorny — Humel (Katowice) 1:06:52; kajaki podwójne turystyczne: 1) Ponitka — Krakowski (Pozn. Kl. Kajakowców) 1:05:47.

Biegi na 1000 m.: kajaki wyścigowe pań: 1) Angielusówna (Kraków); składaki wyścigowe panów: 1) Legutko (Kraków) w czasie 5:57; składaki podwójne wyścigowe: 1) Przybylski i Kieler (Kraków) 5:24,9.

PIŁKA NA ŚLĄSKU

CHORZÓW, 14.7. — Tel. wł. — Jedyny mecz ligowy dzisiejszej niedzieli przyniósł zagrożonemu spadkiem FC szczęśliwe zwycięstwo 4:1 nad Katowickim 06. Bramki dla FC zdobyli Herisch, Stiller i Kurzal, dla 06 Wójcik. Mecz prowadził bardzo dobrze p. Posner z Bielska. W Chorzowie AKS pokonał Siemianowicką Iskrę 7:2. Słowian uległ niespodziewanie Kresom 2:4. 07 Siemianowice uległ KS Dąb 1:2. Slavia — Czarni 5:3. Wawel — Unia (Sosnowiec) 4:1. Roździeń Szopienice—Pocztowe PW 3:2.

Piękne wyniki lekkoatletów

BERLIN. 14.7. — Tel. wł. — W ramach prób olimpijskich odbyły się w Hannowerze zawody lekkoatletyczne, podczas których, mimo upału i miękkiej bieżni uzyskano szereg dobrych wyników. 12 biegaczy osiągnęło w setce poniżej 11 sek., Borchmayer, Homberger i Leichum nawet 10,5. 200 m.: Homberger 21.3 (najlepszy czas w r. b.). 5.000 m. — Blösch 15:13. Hoag 15:15; 4x100 m. 41,6. W skoku wdal eLichum ustanowił nowy rekord niemiecki 7.69, podczas gdy dotychczasowy rekordzista Long (7.65), uzyskał 7,43. Oszczep — Stoeck 68.15. młot — Seeger 48.92.

Podczas takich samych zawodów w Hamburgu uzyskano następujące wyniki: 400 m. płotki — E. Wegener 53.9 Scheele 54.4; 800 m. — König 1:54.8; 400 m. — Hamann 48.9; tyczka — Müller - Kuchen i Schulz (Berlin) uzyskali po 4 metry, przy 4.10 Müller strącił. Skok wwyż — Weinkötpf 1,91, Martens 1.85. Wegener przed południem zwyciężył 110 m. płotki 15,1, a popołudniu w tej samej dyscyplinie uzyskał czas 14.7. Bardzo dobre były panie: oszczep — Krüger 43.37, dysk — Mauermeier 44,52, skok wwyż — — Kaun 1.56.

HAMBURG. 14.7. — Tel. wł. — W sobotę odbyły się tu zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano m. in. następujące ciekawsze wyniki: skok wwyż Merkens 1.885; kula Woelke 15.84; dysk Sievert 46.98; 1500 m. Bötcher 3:57; 5000 Syring 15:06.4; trójskok Drechsel 14.69. Panie: oszczep Fleischer 43.55; dysk Mauermeier 43.48.

BRUKSELA, 14.7. — Tel. wł. — Na torze pod Spaa rozegrano Grand Prix Belgii. Zwyciężył Caracciola (Mercedes Benz) 3:12:31 — 157.5 km. godz. przed von Brauschitschem, Fagiolim, Chironem (AR). Widzów [illegible] tysięcy.

SUKCES SZWAJCARÓW.

BRUKSELA. 14. 7. — W drodze powrotnej z mistrzostw angielskich, lekkoatleci szwajcarscy rozegrali tu spotkanie z Belgją oraz kombinowaną drużyną północno - francusko - lotaryńską. W ogólnej punktacji zwyciężyli Szwajcarzy, uzyskując 119 pkt., przed Belgją 110,5 pkt. i Francją 73,5 pkt. Z wyników na uwagę zasługuje jedynie nowy rekord krajowy, ustanowiony przez mistrza Szwajcarji Hänni na 200 m. czasem 21.5

KOSSOK POZOSTANIE AMATOREM

Kossok grał wczoraj poraz pierwszy w ty mroku na ligowym meczu. Zjawienie się jego na boisku w ubraniu sportowem było tembardziej nieoczekiwane, że Kossok miał zostać trenerem objazdowym i zerwać ze sportem amatorskim. Tymczasem okazało się, że nic zanosi się na to.

Kossok oświadczył nam, że pragnie pozostać amatorem i w ciężkiej chwili ratować klub. Chce jednak również zająć się treningiem i zaproponował wczoraj PZPN-owi następujące warunki współpracy. Za prowadzenie treningów na Kresach otrzymywać będzie tylko zwrot kosztów podróży i wydatków i w ten sposób zachowa prawa amatora, a jednocześnie będzie w treningu.

Propozycje Kossoka rozpatrzy zarząd PZPN na poniedziałkowem posiedzeniu. Ponieważ były już podobne precedensy z Ciszewskim, jako instruktorem ,wydaje się, że propozycje te będą mogły być uwzględnione.

Pytamy Kossoka o wrażenia z meczu: Ciężko mi było grać na takim [illegible] terenie — mówi. Trzymałem się z tyłu starałem się wystawiać piłki partnerom.

Niestety środek ataku Korbas jest jeszcze bardzo słaby. Wogóle z drużyną naszą jest bardzo źle. Wydawało się, że pierwsze porażki da się szybko naprawić. Teraz widzimy, że nie udało się i mało jest widoków na poprawę.

Słabe wyniki pań w Krakowie

Niepogoda obniża i tak kiepski poziom mistrzostw lekkoatletycznych

KRAKÓW, 13.7. — Nic nowego — w tych dwu słowach dadzą się streścić wrażenia sportowe z przebiegu pierwszego dnia kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Polski. W wyniku rozegranych konkurencyj stwierdzamy, iż nasz as atutowy — Walasiewiczówna, jest w świetnej formie, że Wajsówna również zdaje się wracać do okresu świetnych wyników. Na tem szlus basta.

Przed dwoma laty, czy nawet przed rokiem mogliśmy jeszcze z dumą spoglądać na kadry Ślązaczek, kroczących w pewnym odstępie za naszemi mistrzyniami. Obecnie gwiazdy śląskie mocno przybladły i nie wróżą niczego specjalnego. Poza Kałużową, dzielnie broniącą dobytku zyskanego jeszcze pod nazwiskiem Orłowskiej, nie widzieliśmy w pierwszym dniu zawodów ani jednej nowej twarzy, pozwalającej w biegach rokować nadzieje.

Może jeszcze Książkiewiczówna, której falstart koleżanek nie pozwolił w finale 60 m. dowieść swych umiejetności, a poza tem stare znajome, które oglądamy od lat. Fakt, iż poza Walasiewiczówną żadna sprinterka nie zeszła poniżej 8 sek. na 60 m. — jakkolwiek ciężka, rozmokła bieżnia jest pewnem usprawiedliwieniem — nie może nastrajać optymistycznie pod względem „sprinterskim".

To samo możnaby powiedzieć o skokach wwyż i wdal. Pierwszy wykazał kompromitująco słabą formę dawnych asów tej konkurencji, Sikorzanki i Bytomskiej i zakończył się wygraną „niespecjalistki" Wajsówny słabym wynikiem 1.41 przed „specjalistkami" Orzełówną i Janowską, które uzyskały „aż" 136. Uzyskanie przez Orzełównę 141 w rozgrywce rehabilituje ją częściowo.

Najlepiej jeszcze wypadła kula, gdzie pomimo ciężkich warunków Wajsówna uzyskała stosunkowo dobry rezultat. Obecnie przejdźmy do historji mistrzostw.

Spoczątku było ładnie...

Kilkanaście minut po trzeciej było jeszcze wszystko w porządku: udekorowana brama witała zjeżdżające na stadjon zawodniczki, a przygotowane zawczasu namioty i natryski pozwalały zapomnieć o tem, że znajdujemy się na stadjonie, będącym jeszcze w trakcie budowy. Najważniejsza rzecz — bieżnia, nie pozostawiała nic do życzenia.

Walasiewiczówna, która spróbowała jej elastyczności, rzekła bez wahania: — Najlepsza bieżnia w Polsce. Pójdę na gaz na 60 i 200 i postaram się zaatakować moje rekordy.

I poszła do szatni aby się przebrać do wielkiej batalji. Tymczasem na boisku działy się nieprzewidziane wypadki: niebo zaciągnęło się ciężkiemi chmurami i zanim się coś rozpoczęło, lunął rzęsisty deszcz. Nie padał długo, jakieś 20 minut, ale to wystarczyło, aby bieżnię pokryć warstwą wody...

Organizatorzy nie dali jednak za wygraną i nie potracili głowy. Zakasali rece i zabrali się do roboty. Z jednej strony „odwadniano" bieżnię, a równocześnie rozpoczęła się część oficjalna.

Przysięga olimpijska

Na udekorowanej pięknie trybunie stanęli wicewojewoda Walicki, gen. Mond, szef Okr. Urz. WF i PW ppłk. Wójcicki, starosta Pałosz, a przed nimi ustawili się rzędem olimpijczycy krakowscy. Ujrzeliśmy tutaj Verey'a, niosącego sztandar narodowy, a za nim stanęli rzędem piłkarze: Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Artur, Haliszka, Wilczkiewicz, Riesner, Kisieliński, hokeiści: Wołkowski, Marchewczyk i wioślarz Ustupski.

Przemówił do nich gen. Mond, podkreślając znaczenie Olimpjady berlińskiej i odczytał przysięgę. Wysłuchali jej w skupieniu, wyprężyli się w momencie odegrania hymnu narodowego i odmaszerowali do szatni, odebrawszy jeszcze przedtem gratulacje od reprezentantów władz.

Otwarcie zawodów

Teraz przyszła kolej na panie: za Walasiewiczówną, niosącą sztandar, wkroczyło ich na boisko aż 60; wysłuchały przemówienia powitalnego, poczem zabrały się do zawodów.

A raczej zabrać się chciały, gdyż zaledwie rozpoczęła się pierwsza konkurencja, pchnięcie kuli, lunął powtórnie deszcz i wszystko uciekło z boiska. Dopiero po długich 20-tu minutach niebiosa wypogodziły się i rozpoczęto zawody naserjo.

Na boisku

Przejdziemy obecnie poszczególne konkurencje:

Pchnięcie kuli. Pierwsza kolejka rzutów odbyła się między dwiema falami deszczu. Trójka Wajsówna — Cejzikowa — Kwaśniewska prowadziła przez cały czas. Zagrozić mogła jej jedynie wcale ładnie zapowiadająca się Dutkówna, rzucająca z dużym gazem, ale zbyt płasko i tracąc dlatego dużo. Gdyby nie grząska nawierzchnia skoczni i śliska kula, Wajsówna mogła zaatakować z powodzeniem rekord.

Przedbiegi 80 m. przez płotki. Konkurencja miała krótką historję: jedna prawdziwa płotkarka Freiwaldówna uzyskała 12.5, dystansując o metry Hoffmanównę i Piasecką. W drugim przedbiegu wygrała Kałużowa, mając za sobą Świderską i Wajsównę. Czas marny — 14.5.

Bieg 60 m. Przedbiegów było aż 4. Najlepszy czas 7,7 uzyskała Walasiewiczówna; za nią szły Książkiewiczówna i Freiwaldówna po 8,1 i Kałużowa 8,2. Sensacją było odpadnięcie Batiukówny. Międzybiegi wyeliminowały jeszcze cztery zawodniczki, wśród których znalazła się Mądralówna, poczem zaczął się dopiero finał. Uciekła w nim ze startu Prajsówna, pociągając za sobą Freiwaldównę. Zwycięstwo Walasiewiczówny było wyraźne już po 10 metrach.

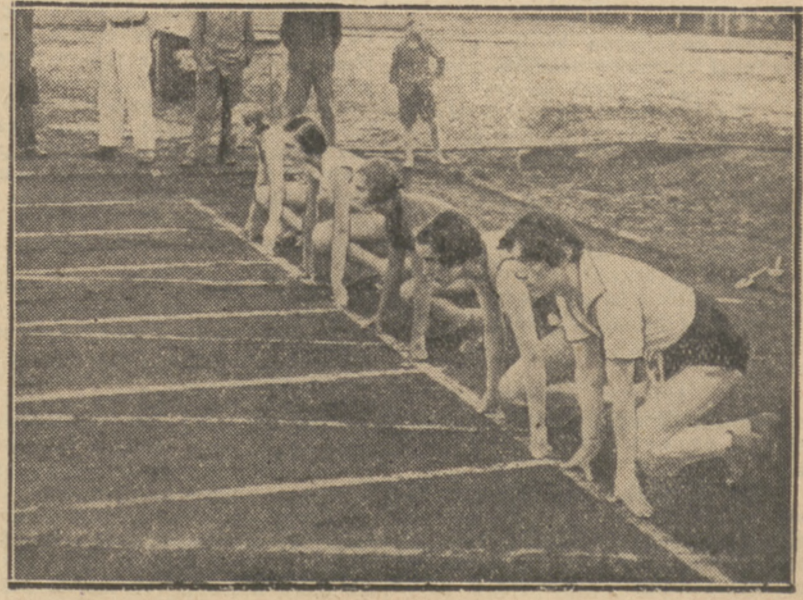
Skok wdal z miejsca. Konkurencja bez historji. Na wilgotnej belce trudno było skakać. Sosnowiczanka Paliszewska zdystansowała Sikorzankę, Kwaśniewską i jeszcze parę koleżanek, aby wygrać słabym wynikiem 2,25.

Skok wwyż. I tutaj było nielepiej. Sikorzanka i Bytomska odpadły już na wysokości 1.31, przy 1.41 pozostała już tylko Wajsówna. Rozgrywkę o 2-ie miejsce odłożono do niedzieli.

Bieg 200 m. Po dwu przedbiegach, mieliśmy wspaniały finał, gdzie ujrzeliśmy wreszcie wpełni klasę Walasiewiczówny. Po świetnym starcie weszła piorunująco na wiraż, minęła go wspaniale i finiszowała świeża i niezmęczona, wygrywając w doskonałym czasie. W przedbiegu drugim Białasówna wygrała wprawdzie, ale naderwała ścięgno i minęła metę zanosząc się wprost od bólu. Czas Walasiewiczówny 24,5 jest najlepszym tegorocznym wynikiem uzyskanym na 200 m. w Europie.



KWAŚNIEWSKA SKACZE WDAL Z MIEJSCA na mistrzostwach Polski w Krakowie.



START DO BIEGU NA 60 MTR. Od prawej: Walasiewiczówna, Słomczewska (AZS. — Poznań), Kriegerówna (Makabi — Kraków) i Olenkowska (Widzew)

Wyniki techniczne

Kula: 1) Wajsówna (Sokół Poznań) 11.85, 2) Cejzikowa (AZS Warszawa) 11.04, 3) Kwaśniewska (ŁKS) 10.37, 4) Dutkówna (Warszawianka) 10.15, 5) Skirlińska (Sokół Kraków) 9.60, 6) Kryżanka (Warta) 9.58.

Wdal z miejsca: 1) Paliszewska (S. K S. Sosnowiec) 2.25, 2) Kwaśniewska (ŁKS) 2.22, 3) Świderska (AZS Poznań) 2.21, 4) Mazurówna (Cracovia) 2.19, 5) Sikorzanka (Stadjon Chorzów) 2.17 6) Orzełówna (Stadjon Chorzów) 2.17.

60 m.: 1) Walasiewiczówna (Sokół-Grażyna Warszawa) 7.8, 2) Kałużowa (Stadjon Chorzów) 8.1, 3) Freiwaldówna (Makabi Kraków), 4) Prajsówna (Legja Warszawa), 5) Książkiewiczówna (Sokół Bydgoszcz), 6) Szajnówna (AZS Poznań).

200 m.: 1) Walasiewiczówna 24.5, 2) Kałużowa 28.1, 3) Mondralówna (Warszawianka), 4) Segno (AZS Warszawa), 5) Nowacka (AZS Warszawa). Nie startowała Białasówna, naskutek kontuzji nogi.

Skok wwyż: 1) Wajsówna 1.41, 2) Orzełówna 1.36, 3) Janowska (Sokół Pabjanice) 1.36, 4) Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 1.36, 5) Paliszewska 1.36.

KRAKÓW. 14.7. — Tel. wł. — Niebiosa nie sprzyjały organizatorom mistrzostw krakowskich. O ile w sobotę dwukrotna burza przerwała je tylko, o tyle w niedzielę od samego rana padał drobny deszczyk prawie do samego końca zawodów.

Wpłynęło to, rzecz prosta, na wyniki, a szczególnie na rezultaty skoków i rzutów. W biegach, a raczej w setce sytuacja była lepsza dzięki Walasiewiczównie, która pomimo dość nieszczególnej rozmokłej bieżni, uzyskała dwukrotnie 12 sek., co przy braku konkurencji świadczy, iż jest ona w doskonałej formie.

Dobrze spisała się również Kałużowa, która w przedbiegu setki uzyskała czas 12,6. Reszta sprinterek, na przeciętnym poziomie, nie zeszła poniżej 13 sek. W sztafetach widać było poprawę zmian, szczególnie u Stadjonu śląskiego i AZS poznańskiego.

Bieg 80 m. płotki: zwycięstwo Freiwaldówny jest przesądzone już na drugim płotku. Krakowianka jest jedyną stylową płotkarką i wynikiem 12,4 wyrównuje rekord Schabińskiej.

Rzut dyskiem: od początku prowadziła Wajsówna, za którą postępowała Gackowska. Dopiero później Sędzikowa wysunęła się na drugie miejsce. Napęczniała wodą rzutnia, oraz wilgotny dysk nie stanowiły dla Wajsówny odpowiednich warunków dla wykazania formy. Wynik jej 38,74 nie może, więc świadczyć o obecnej kondycji naszej dyskobolki.

Bieg na 800 m. był od pierwszej chwili walką Świderskiej z Nowacką. Po pierwszem okrążeniu prowadziła warszawianka, niebawem minęła ją jednak Świderska i pewnie zdobywała teren z każdym metrem. Na 200 m. przed metą sytuacja była już przesądzona: Świderska prowadziła już o 10 m. Na wirażu do Nowackiej doszła Horsztajnówna i po ostrej walce na prostej minęła ją zdecydowanie.

Bieg na 100 m. Trzy przedbiegi nie przyniosły większych sensacyj. W finale Walasiewiczówna zwyciężyła pewnie, uzyskując poraz drugi czas 12 sek. Kałużowa przebiegła teraz słabiej o 0,3 sek., niż w przedbiegu. Książkiewiczówna potwierdziła dobrą formę, bijąc Pacykównę i Mądralównę i zajmując trzecie miejsce.

Skok wdal z rozbiegu. Od pierwszej chwili walka toczyła się między poznanianką Duninówną, a warszawianką Wenclówną. Poznanianka bardziej żywiołowa o silniejszem odbiciu. Wenclówna lepsza stylowo i pod względem pracy w powietrzu. Na suchej skoczni obie przekroczyły niechybnie piątkę. Niespodzianką jest Słomczewska, która dobrym skokiem w finale wysunęła się na trzecie miejsce.

4x100. Od samego początku toczy się walka między Stadjonem i AZS poznańskim. Świetny bieg Kałużowej oddaje ślązaczkom zwycięstwo. Czas pierwszej sztafety jest jednak nieszczególny.

4x200. I tutaj ślązaczki prowadzą od pierwszej chwili przed AZS, by stracić prowadzenie po drugiej zmianie. Wspaniała forma Kałużowej przyczynia się znów do wygrania biegu przez Stadion.

Rzut oszczepem. Wygrała pewnie Kwaśniewska, a rzucająca z obandażowaną ręką Smętkówna ulokowała się przed Cejzikową.

Po zakończeniu zawodów odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Do zawodniczek przemówił prezes K.O.Z.L.A., pułk. Wójcicki, dziękując za liczny udział i ambitną walkę. Zwycięźczynie otrzymały piękne żetony i wiązanki kwiatów. Freiwaldówna za 10-ty start w mistrzostwach Polski otrzymała od swego klubu piękny puhar. Odegraniem hymnu państwowego i opuszczenie flagi zakończyło tegoroczne mistrzostwa pań.

Punktacja ogólna jest następująca: Stadjon, Chorzów 101. p., AZS, Poznań 6 p., Sokół, Poznań 41, Warszawianka 40, Grażyna 39, AZS, Warszawa 32, ŁKS 29, Makabi, Kraków 21, Strzelecki Kl. Sport. 16, Sokół, Grudziądz i Hasmonea, Lwów po 8.

Szczegółowe wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco:

100 mtr. — 1) Walasiewiczówna (Grażyna) 12, 2) Kałużowa 12,9, 3) Książkiewiczówna (Sokół Grudziądz);

800 mtr. — 1) Świderska (A. Z. S. Poznań) 2:33,4, 2) Hornsteinówna (Hasmonea Lwów) 2:37,4, 3) Nowacka (A. Z S. Warszawa) 2:39,4;

skok wdal — 1) Duninówna (A. Z. S. Poznań) 4.98, 2) Słomczewska (Łódź) 4,93, 3) Wenclówna (Skra) 4, 92 cm;

dysk — 1) Wajsówna 38,74, 2) Cejzikowa 36,02 (A. Z. S. W-wa), 3) Gackowska (Sokół, Grudziądz) 35, 12;

oszczep — 1) Kwaśniewska (Ł. K. S.) 36,56, 2) Smętkówna (Warszawianka) 32,35, 3) Cejzikowa 31,53;

4×100 mtr. — 1) Stadjon 55, 2) A. Z. S. Poznań, 3) Warszawianka;

4×200 mtr. — 1) Stadjon 1:56,8, 2) A. Z. S. Poznań, 3) Warszawianka;

80 mtr. płotki — 1) Freiwaldówna 12.4, 2) Hofmanówna, 3) Kałużowa;

Z prac Komitetu Olimpijskiego

Nowe władze P. K. Ol. ukonstytuowały się w sposób następujący: prezes — płk. Glabisz, wiceprezesi — płk. Wenda, inż. J. Grabowski, sekr. gen. — nacz. Foryś, zastępca — inż. Tupalski, sprawy finansowe — kpt. Misiński, prasowe — inż. Grabowski, członkowie — mjr. Sekunda, dr. Szatkowski, inż. Kuchar, kpt. Kawalec, kpt. Baran.

Ministerstwo Oświaty przyjęło zaproszenie Niemieckiego Kom. Olimpijskiego na wysłanie 30-tu uczniów szkół polskich na Igrzyska letnie do Berlina. Co innego, że mamy wrażenie, iż jeszcze większe korzyści z podobnej wycieczki odnieśliby właśnie ci, którzy z ramienia Ministerstwa Oświaty młodzież tę wysyłają.

W związku z dokooptowaniem kilku nowych członków do P.K. Ol. zmieniono w dwu wypadkach osoby delegatów do poszczególnych związków. Mianowicie delegatem do Zw. Strzeleckiego został płk. Wenda (dotychczas kpt. Misiński), a do P. Z. Kajakowego — mjr. Sekunda (dotychczas dr. Szatkowski).

Zniżki kolejowe na przejazd dla ekspedycyj olimpijskich zagwarantowały już wszystkie zaintersowane państwa z wyjątkiem trzech: Hiszpanji, Jugosławji i... Polski. Niemcom chodzi tu przedewszystkiem o zniżki tranzytowe. W tym wypadku zniżki udzielone przez nasze Min. Kom. byłyby o tyle aktualne, że mogłaby z nich ewentualnie skorzystać olbrzymia, bo licząca około 300 osób, olimpijska ekspedycja japońska.

Przy okazji przypominamy, że Niemcy udzielają wszystkim, którzy w czasie Igrzysk przybędą do Rzeszy najmniej na 7 dni, 60 proc. zniżek kolejowych od wszystkich pociągów, wszelkich klas, we wszelkich kierunkach.

Wieńce dębowe będą wkładane na głowę każdego zwycięzcy bezpośrednio po odniesieniu triumfu, a w trakcie odgrywania hymnu danego państwa i wciągania jego chorągwi na maszt zwycięstw.

Każdy sztandar narodowy olimpijski zostanie przez organizatorów XI-ej Olimpjady w Berlinie udekorowany specjalną wstęgą olimpijską.

Sprawa czystości amatorskiej jest przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski traktowana bardzo indywidualnie. Tak więc na wniosek Ameryki i Anglji uchwalono, że w igrzyskach piłkarskich w Berlinie mogą wziąć udział jedynie gracze, którzy nigdy nie otrzymali t. z. zwrotu za utracone zarobki.

Równocześnie w strzelaniu sportowem startować mogą strzelcy, którzy nie otrzymywali nagród pieniężnych od 1-go sierpnia r. 1934-go, a w hippice nie istnieją wogóle żadne ograniczenia. A przecież nikomu chyba nie wystarczy tłumaczenie, że pieniądze za konkurs zdobywa... koń

4:0, to niezła porcja!

WIELKIE HAJDUKI 13. 7. K. S. Ruch — S. K. Libertas Wiedeń 4:0 (1:0). Bramki dla Ruchu uzyskali Peterek (trzy, w tem jedną z karnego), oraz Kubisz.

Mistrzowie Polski gościli ub. soboty wiedeński Libertas, który w tournee po Skandynawji odniósł podobno tylko jedną porażkę na 13 zwycięstw. Niestety gra Austrjaków w niczem nie potwierdziła tej famy. Zawodowcy wypadli bowiem b. słabo, a z chwilę kiedy górnoślązacy się „rozgrzali" wiedeńczycy nie istnieli zupełnie na boisku.

Jedyny ich pewny punkt, to bramkarz, który przyczynił się do tego, że strzałowo świetnie usposobieni napastnicy Ruchu nie obdarzyli gości dwucyfrową porcją bramek.

Ruch wystąpił znów w silnie osłabionym, jednak lepiej niż dotąd dobranym składzie. Przedewszystkiem Czempisz na beku udowodnił, że należy mu się miejsce w pierwszej jedenastce. Badura nie zastąpił Dziwisza zadawalająco, za to Nowakowski na środku pomocy zapowiada się pierwszorzędnie.

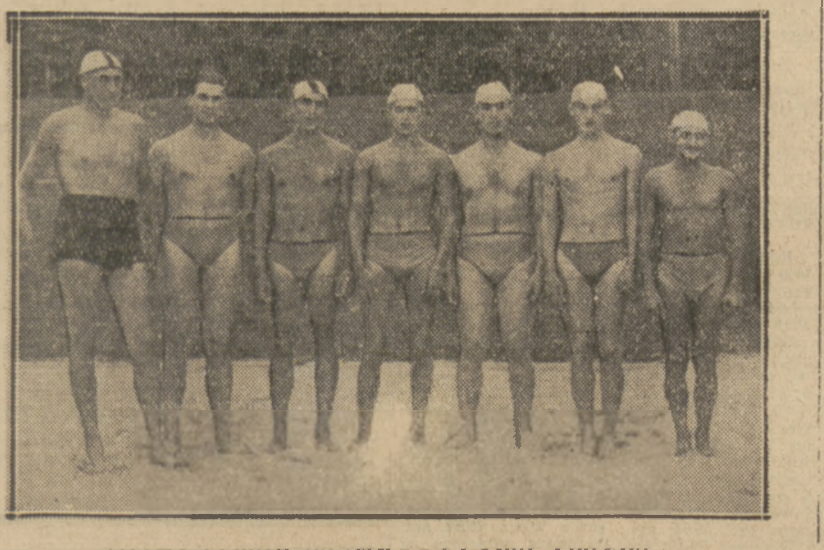
W ataku Peterek i Giemza najlepsi. Pierwszy wyzbył się przedewszystkiem powolności, cofał się do tyłu i strzelał z każdej pozycji. Najsłabszym punktem w tym kwintecie był Malcherek II-gi, na lewem skrzydle.

O wiedeńczykach niema co pisać. Zagadką tylko dla każdego obecnego na dzisiejszym meczu stała się porażka Warty w spotkaniu z tak słabym zespołem.

O przebiegu powiemy tyle: Ruch zrazu jest przy piłce i zagraża raz poraz bramce gości. Przewaga mistrzów do zmiany zostaje uwieńczona tylko jedną, ale zato bardzo „dowcipną" bramką Peterka, po rzucie z rogu.

Po pauzie miejsce Badury zajął z powodzeniem Fica. Gra ataku hajduczan nabiera polotu, to też doskonały bramkarz wiedeński nie może się żalić na bezrobocie. Bramki strzelają teraz: Peterek z wątpliwego karnego, (2-ga minuta), Kubisz, w czwartej minucie, oraz znów Peterek, który głową przejął śliczne podanie Giemzy.

Mecz mimo że nie stał na specjalnie wysokim poziomie, obfitował w liczne momenty podbramkowe, to też w sumie był interesujący. Widzów zebrało się ponad 3.000. Sędziował beznadziejnie p. Linke z Katowic. (hr).



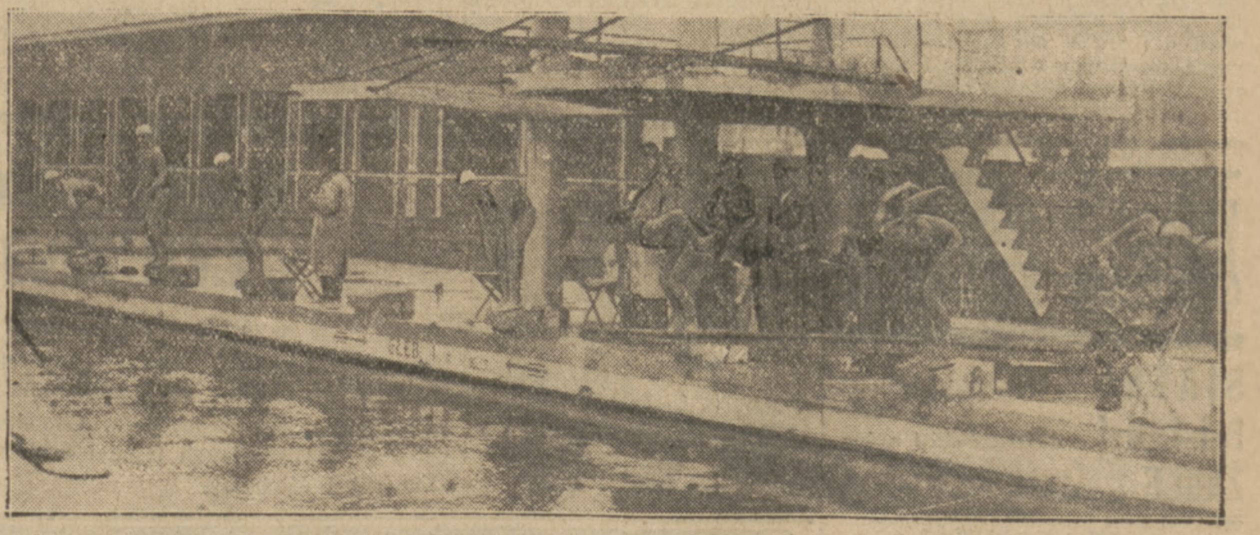
MISTRZOWIE WATERPOLOWI LWOWA drużyna Hasmonei, która pokonała Lechję i Pogoń zdobywając stos. bramek 6:1.



BOROWSKI (POGOŃ) strzelił Admirze we Lwowie w sobote obie bramki.



MOMENT Z MECZU WARSZAWIANKA — CRACOVIA 2:1



START BIEGU 1.500 MTR. O MISTRZOSTWO WARSZAWY

Wisła - Ł.K.S. 2:1

Nie pomogło własne boisko

ŁÓDŹ. 14.7. — Tel. wł. — **Wisła — ŁKS 2:1 (1:1). Bramki zdobyli Artur, Łyko i Król. Sędzia p. Romanowski z Warszawy.**

Mimo zwycięstwa Wisły przebieg gry miał charakter zupełnie anormalny, spowodu licznych błędów sędziego. Nie odgwizdał on trzech wyraźnych rąk na polu karnem Wisły (czy przypadkiem nie nastrzelonych — przyp. red.), które zdaje się widzieli wszyscy, prócz niego; stopował akcję krakowian ciągłemi, urojonemi spalonemi; dopuścił do ostrej gry, której ofiarą padł w drugiej połowie Herbstreich. Wrócił on coprawda po kilku minutach na boisko, ale zajął pozycję lewoskrzydłowego, gdzie tylko statystował.

Według sytuacyj podbramkowych zwycięstwo Wisły nie było przekonywujące, ponieważ ŁKS miał więcej z gry.

Wisła rozegrała mecz doskonale pod względem taktycznym. Cofnęła po przerwie Kotlarczyka II do tyłu, trzymając atak gospodarzy w szachu, ściągając całą niemal całą drużynę przeciwnika na swoją połowę, zapewniła sobie bazę wypadową na obu skrzydłach, gdzie Łyko popisał się kilkoma wspaniałemi strzałami, z których ostatni zadecydował o zwycięstwie. Habowski mając przy sobie lepszego pomocnika i łącznika, wygrywał pojedynki z Tadeusiewiczem. Artur kierował akcją pierwszorzędnie.

W pomocy doskonale grali bracia Kotlarczykowie, młodszemu można zarzucić pewien szablon, gdyż piłki z reguły podawał tylko swemu bratu.

Obrona nie zachwyciła, ale nie popełniła większych błędów. Koźmin miał duże szczęście.

W ŁKS zawiódł atak. Do chwili kontuzji pełnowartościowym graczem był Herbstreich. B. dobrze wypadł Król, który miał jednak w pierwszej połowie mało okazji do wykazania swych walorów, ale w drugiej jako kierownik ataku wniósł wiele życia do akcji. Beznadziejnie słaby był Koczewski. Sowiak poniżej swej formy. Miller dopiero pod koniec się rozegrał. Pomoc ŁKS, bez wyrazu — grała zbyt defenzywnie — zwłaszcza w pierwszej połowie. Obrońcy nierówni. Karaś doskonały taktycznie, mimo to zawinił obie bramki. Fliegel świetny był w wykopach. Piasecki mniej pewny, niż na poprzednich meczach.

Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach. Rozpoczyna ŁKS pod dobrymi auspicjami, pierwszy bowiem strzał Sowiaka ociera się o poprzeczkę. W chwilę później sędzia nie odgwizduje ręki u Szczepaniaka, to też do głosu dochodzi publiczność. W 10-ej min. piękny wolej Łyki broni w ładnym stylu Piasecki. Ten sam gracz Wisły w 17-ej min. stworzył groźny moment pod bramką Piaseckiego, a w 12 min. później jest on bliski zdobycia prowadzenia: Tadeusiewicz wybija jednak piłkę z linji pola karnego.

W 37-ej min. Herbstreich ładnie mija Szumilasa, stwarza Królowi dogodną sytuację do strzału. Król strzela niezdecydowanie, piłka obija się o słupek, dezorjentuje bramkarza i wpada w przeciwny róg.

Wyrównanie przyszło szybciej, niż się spodziewano. W 39-ej min. z wystawienia Kotlarczyka, bramkę wyrównującą zdobywa Artur.

Po zmianie stron w 4-ej min. Bajorek fauluje Herbstreicha. W 14 m. Szumilas o mały włos, a zawiniłby samobójczą bramkę. W minutę później Koźmin z trudem broni. Jest jeszcze jeden moment, kiedy Koźmin wychodzi z opresji: to piękny strzał Króla. W 33 minucie znów już trzecia ręka na polu karnem Wisły, a sędzia nic. W chwilę później atak Wisły przedarł się przez obronę i Artur stanął oko w oko z Piaseckim. Sędzia gwiżdże urojony owsajd, co zakrawa już na skandal. Spostrzegł się szybko w nieprzyjemnej dla siebie sytuacji i zmienił decyzję, ogłaszając rzut sędziowski.

W tej fazie ŁKS ma dużą przewagę, gra z furją tak, że piłka przebywa ciągle na polu Wisły.

Tymczasem w 41-ej min. następuje wypad Łyki, który mija Karasia i strzela piękną bramkę. Czasu na wyrównanie już nie ma. Widzów zebrało się 3.500.

ŁÓDŹ. 14.7. — Tel. wł. — Mistrzostwa Łodzi we florecie. Dobry poziom zaprezentowała pierwsza trójka finalistów: Banaś, Cieciora i Różalski. Tytuł mistrzowski zdobył wygrywając wszystkie spotkania finałowe Banaś w W.K.S. przed kolegą klubowym Cieciorą i Różalskim (PKS). W meczu towarzyskim we wszystkich trzech broniach WKS w składzie Mytkowicz, Ostanokwicz, Banaś wygrał spotkanie z Pol. KS w ogólnym stos. 20,5:6:5 p. Wojskowi wystąpili bez Kantora, policja bez Wojtczaka.

Na błocie i wodzie

wygrywa Warszawianka z Cracovią

WARSZAWA, 14.7. — Warszawianka — Cracovia 2:1 (1:1). Bramki dla Warszawianki zdobyli Kniola i Zwierz (z wolnego), dla Cracovii Malczyk. Sędziował p. Lange z Łodzi, widzów ok. 1000.

Cracovia: Radwański; Pająk, Doniec; Góra, Grünberg, Bialik; Zieliński, Malczyk, Korbas, Kossok, Kisieliński.

Warszawianka: Jachimek; Zwierz, Ziemian; Sochan, Sroczyński, Makowski; Pyszkowski, Święcki, Smoczek, Kniola, Pirych.

Zawody odbyły się na boisku, które przypominało wycinek z trzęsawisk poleskich. Na bokach zieleniła się wprawdzie ponętnie ruń, jednak na środku i pod bramkami czekały strudzonego gracza zdradliwe bajora i bajorka, w których gubił się bezpowrotnie, tracąc siły, ochotę i cały koncept. Najpiękniej pomyślane passingi kończyły się na pół krótko. Groźne bomby, nie ujrzawszy nigdy celu, eksplodowały niesławnie w ćwierćbiegu. Jedyną szkodą, jaką wyrządzały były conajwyżej zabrudzone spodenki i twarzy pechowców, którzy przypadkowo znaleźli się w bliskiem ich promieniu.

Na tego rodzaju terenie nie mogło naturalnie być mowy o jakiejś kombinacyjnej grze, toteż największym grzechem krakowian, był upór, z jakim starano się, szczególnie w pierwszej połowie, przeprowadzać misterne sieci trójkowe, unikając podnoszenia piłki i lokowania ją długiem podaniem możliwie najdalej. Grzeszył w tem przedewszystkiem atak, odpowiedzialny za metodę ofenzywy, a w niemniejszym stopniu obarczył swe sumienie środkowy pomocnik Grün berg, który nie wiedział zdaje się zupełnie o istnieniu skrzydeł i z chorobliwem wprost maniactwem starał się piłkę plasować możliwie dokładnie w środku, gdzie nie było żadnej możliwości rozwinięcia normalnej gry.

Cracovia czuła się wogóle niedobrze na grząskim terenie. Dopiero po przerwie jako tako się zaaklimatyzowano, nie umiejąc jednak i w tym okresie zastosować najwłaściwszej w danym wypadku metody t. j. kick and rush.

Goście wystąpili w składzie wzmocnionym o Kossoka. Wstawiono go w momencie najmniej właściwym. Kossok w najlepszych swych czasach nie czuł się zbyt swojsko na miękkiem boisku, a cóż dopiero dzisiaj, po długiej przerwie, to też nie wniósł poważniejszych walorów do meczu, który wymagał przedewszystkiem wielkiej ruchliwości i zwrotności. Miał ją w znacznej mierze Malczyk, w niedzielę bodajże najlepszy napastnik Cracovii, który walczył ambitnie, cofając się często do tyłu. Na konto niesympatycznych przewinień zapisujemy mu jednak wyraźną chęć ostrego sfoulowania Makowskiego (pod koniec drugiej połowy) kiedyto wzbudziły się atawistyczne wspomnienia tradycyjnych walk Cracovia — Wisła.

Korbas nie był specjalnie zły, ani też niczem się szczególnie nie wyróżniał. Kisieliński nie wypadł tak dobrze jak na meczu z Polonią, w czem wina była w znacznej mierze trójki środkowej, która nie zaopatrywała skrzydła w odpowiednią ilość piłek. Zieliński był pod tym względem w lepszej sytuacji, gdyż Malczyk starał się o utrzymanie z nim kontaktu. Prawoskrzydłowy „Cracovii" technicznie niezły ma zbyt lekką wagę, dzięki czemu energiczniejsi przeciwnicy łatwo oddzielają go od piłki. Pod koniec meczu został on sfoulowany i zniesiono go z boiska.

Grünberg był wyraźnie słaby. Obok wspomnianych na wstępie wad, nie spełniał należycie zadań destrukcyjnych.

Z bocznych zawiódł ponownie Bialik, Góra również nie czuł się dobrze na błotnistem boisku, pozatem zapominał o dalekich strzałach, które w danych warunkach byłyby bardziej wskazane, niż w swoim czasie na suchem boisku stadjonu W. P.

Fatalnie spisywała się obrona. Jeśli nawet znaczny procent błędów zapiszemy na konto śliskiego boiska i piłki, to zawsze jeszcze pozostaje tak bogaty rejestr przewinień i niedociągnięć, że w żadnym wypadku nie możemy jej dać nawet noty dostatecznej. Złe ustawianie się, niezdecydowanie, słaba orjentacja — wszystko to razem stwarzało pod bramką Cracovii wiele groźnych monemtów.

Radwański naogół zadowolił, mimo bramki puszczonej z rzutu wolnego.

Zwycięstwo Warszawianki było o tyle zasłużone, że umiała się ona dostosować do warunków i przez cały czas była drużyną groźniejszą. Każdy atak gospodarzy nosił w sobie zarodki bramki. Smoczek i Kniola długo nie marudzili. Szybko przerzucali piłki, wypuszczali dobrze skrzydła, i sami w porę wysuwali się do przodu. W drugiej połowie brakło już wprawdzie okresami tchu, jednak nic było to na szczęście szkodliwe. Święcki specjalnie się nie wyróżniał. Poza ambicją i energją, która cechowała zresztą całą drużynę warszawską, skrzydłowi mieli wiele pola do popisu, nie przekroczyli jednak przeciętności.

W pomocy dwoił się i troił Sroczyński. Rzucił on z miejsca na szalę wszystkie siły. Zdystansował też przez to przeciwników, jednak, pod koniec meczu wyraźnie już nie nadążał. Bardzo dobrze spisywał się Makowski, grając przez cały czas równo, produktywnie na tyłach jak i w ofenzywie. Sochan się nie wyróżniał.

Zwierz był najlepszy ze wszystkich czterech obrońców. Zdobywał się, mimo trudnych piłek, na względnie dobre wykopy, pozatem dobrze się ustawiał. Ziemian grał na wzór obrońców Cracovii i stwarzał wiele niemiłych sytuacyj.

Jachimek odpowiedział zadaniu.

O grze niema co pisać. Należałoby bowiem rejestrować piłki, gubiące się raz poraz w kałużach. Pierwszą bramkę zdobyła już w 2-ej min. Warszawianka przytomnym strzałem Knioły, w 13-ej wyrównuje Cracovia, po skomplikowanej kombinacji, strzałem Malczyka. Decydująca bramka padła w 35-ej min. z rzutu wolnego strzelonego ładnie przez Zwierza. Radwański usiłuje piłkę złapać, jednak przechodzi mu ona ponad pałkami.

Ostatnie minuty przynoszą ostrą grę zdenerwowanej Cracovii i w rezultacie wędruje Kisieliński za boisko.

Sędziował p. Lange z Łodzi. Nie był on naogół zły, przeoczył jednak rzut karny dla Warszawianki za zupełnie wyraźną rękę Dońca, dzięki czemu naraził się części publiczności.

N. S.

Śląsk wciąż zwycięża

Warta pokonana w Świętochłowicach 1:3

CHORZÓW. 14.7. — Tel. wł. — **KS Śląsk — KS Warta 3:1 (1:1). Bramki: God 2, Więcek 1, oraz Kryszkiewicz.**

Warta: Fontowicz; Pawlak, Kubalczak; Ofierzyński, Danielak, Sobkowiak; Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis, Szwarc.

Śląsk: Mrozek; Bryła II, Seifert, Wysocki, Hanusik, Waluś; Więcek, Smol, God, Bryła I, Olbrych.

Występ pogromców mistrzowskiego Ruchu spowodował, że na stadjonie Śląska zebrało się 9000 widzów. Grę należałoby podzielić na dwie części. Do przerwy zawody na niezłym poziomie dostarczyły widzom emocyj, po pauzie gra przeistoczyła się w ordynarną kopaninę. Goście początkowo byli zespołem o klasę lepszym od Ślązaków, przewyższali ich kombinacją, szybkością i nawet ambicją. W drugiej jednak fazie zawodów widząc pewną porażkę grali ostro, a po części nawet brutalnie. Śląsk ruszył do walki z treną, kondycyjnie był jednak lepszy, co w końcu zadecydowało o wyniku.

Klasą dla siebie była obrona poznańska. Fontowicz oprócz jasnych momentów, popełnił dwa kardynalne błędy, które mogły drużynę jego kosztować utratę dwu dalszych bramek; w zdobytych jednak przez Śląsk golach nie ponosi winy. Pomoc dobra, za to atak tylko chwilami mógł zadowolić. Najlepszy w tym kwintecie — ambitnie grający Szerfke. Skrzydłowi pilnowali raczej kostek przeciwnika, niż piłki.

Świętochłowiczanie zagrali po raz pierwszy systemem W, przyczem obaj łącznicy z trudnego zadania wywiązali się naogół dobrze. W drużynie gospodarzy raziła jednak słaba współpraca pomocy z napadem. Debiut Wysockiego wypadł doskonale. Gracz ten ambitną, przemyślaną i fair grą zasłużył na miano najlepszego w polu. Obrona gorsza, niż zwykle, a Mrozkowi daleko było do zwykłej formy.

Dopiero od 6 minuty gra ma jaki taki urok. Częściej przy piłce jest Śląsk, który też kilkakrotnie zagraża Fontowiczowi. Na uwagę zasługuje piękny wypad Lisa, zlikwidowany przez Mrozka. Wypad Warty przynosi w 15-ej min. pierwszą bramkę. Autorem jej był Kryszkiewicz. Gra wyrównana. W 33-ej min. God bombą z 13 metrów zmusza Fontowicza do kapitulacji. W 40-ej minucie Fontowicz popisuje się nowym kiksem. Ostatnie minuty przed zmianą stoją pod znakiem silnej przewagi Śląska... i deszczu.

Po przerwie gra przeistacza się w kopaninę, przyczem rej w rozbijaniu wiodą Warciarze. Przy piłce jest ciągle Śląsk, który ma chwilami rażącą przewagę. Do gorszących zajść przychodzi z chwilą uzyskania przez Więcka decydującej o zwycięstwie bramki w 34-ej minucie. Poznaniacy, którzy teraz porządnie spuchli, uciekają się do fauli. W 40-ej minucie pada najpiękniejsza bramka dnia, po solowym biegu Goda. Arbiter zawodów p. Schneider z Krakowa doskonały. (hr).

Sensacje waterpolowe

AZS. (WARSZAWA) — MAKKABI 2:1

Wbrew oczekiwaniom akademicy warszawscy wygrali rewanżowy mecz o mistrzostwo Polski w piłce wodnej, zapewniając sobie tem drugie miejsce. Do spotkania tego wystąpiły obie drużyny w niekompletnych składach.

AZS: Bogut, Karpiński, Baranowski, Makowski, Gumkowski, Lachman, Senert.

Makkabi: Porański, Rittermann III, Rittermann I, Soldinger I, Soldinger II, Rittermann II, Goldmann.

Bramki zdobyli: Makowski, Baranowski (karny) i Soldinger II —przed przerwą. Po przerwie Makkabi jest stroną przeważającą. Sędzia usuwa z wody Rittermanna II i Karpińskiego za wzajemne porachunki. Sędzia p. Przybył.

KRAKÓW, 14.7. — Tel. wł. — Cracovia 3:0 (2:0). Mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski zakończył się gładkiem zwycięstwem gości. Szybsi i lepiej orjentujący się warszawiacy przeważali nad zespołem gospodarzy, wykazującym spadek formy. Pierwsza bramka padła z przeboju Lachmana, a drugą uzyskał tenże gracz z rzutu karnego. Wynik ustalił Makowski po przerwie. Drużyny grały w składach AZS Bogut, Karpiński, Baran, Makowski, Lachma, Gumkowski, Olszewski.

Cracovia: Englender, Szelest, Trytko, Kot, Grubenthal, Ruppert, Meglicz. Sędzia p. Przybyła.

KATOWICE. 14.7. — Tel. wł. — W zawodach o mistrzostwo Ligi waterpolowej bielski Hakoah odniósł sensacyjne zwycięstwo nad tut. EKS w stos. 3:2.

Dzięki powyższemu wynikowi na pierwszem miejscu w tabeli znalazł się AZS z Warszawy.

Mamy nowego mistrza szosy

Veni, vidi, vici — może powiedzieć o sobie Napierała, który zaledwie przed trzema tygodniami powrócił z Lens na Ojczyzny łono. Wyścig do Morza zapoznał imigranta francuskiego z naszemi szosami i z naszymi zawodnikami; wyścig o mistrzostwo Polski, przyniósł mu pierwsze zwycięstwo w okolicznościach, które może nawet w nieco krzywdzącem świetle przedstawiają naszą szosę.

Warunki tegorocznych mistrzostw były jakby specjalnie układane dla Napierały. Dystans w miarę długi, szosa doskonała i pojedyńczy start, sprzyjały Napierale, który w ciągu ostatniego tygodnia zmienił biało-niebieską koszulkę C. C. Attacque na barwy warszawskiego Fortu Bema. Dochodzenie uciekającego partnera jest specjalnością Napierały, który posiada rush wprost wyjątkowy. W niedzielę miał Napierała kogo gonić: ruszył ze startu z Nr. 65, tak że w odstępach minutowych (około 500 mtr.) miał przed sobą kopę rywali.

Tymczasem na metę Napierała wpadł 18-ty. Jeśli odliczymy nieobecnych, to okaże się, że „Francuz" minął po drodze ni mniej ni więcej tylko 40-tu zawodników. Jest to wynik doskonały, wymownie świadczący o klasie naszego kolarskiego „przychówku". Z pozyskania Napierały wypada się cieszyć specjalnie przed meczem z Niemcami, bowiem z dopuszczenia go do mistrzostw Polski wynika wyraźnie, że mamy do czynienie z kryształowym amatorem. Na pochwałę zasługuje również doskonałe rozłożenie sił. Napierała kręcił na trasie ile tchu starczy i do mety doszedł zupełnie wyczerpany.

Do wyniku Napierały zbliżył się tylko Olecki, który wyprzedził na trasie 35-ciu konkurentów. „Buldog" zarwał odrazu po starcie i na półmetku miał już 15-tu współzawodników za sobą.

Pozatem dobry wyścig zrobili: Konopczyński, Kiełbasa, Ignaczak, Zieliński i Góral. Więcek wylosował trzeci numer na starcie i odrazu znalazł się na czele; szedł równo, ale nie śpieszył się zbytnio i wylądował na 10-tem miejscu.

Pozatem o wyścigu na czas trudno jest cokolwiek więcej napisać, tembardziej, że przez cały dzień mżył deszcz, który decydująco wpłynął na ostudzenie ochoty zawodników do walki. Sędziowie przez 12 godzin pełnili swe funkcje na mecie wyścigu, kontrola na trasie była jednak niewystarczająca. Wystarczy przejrzeć tabelę kolejności zawodników, by stwierdzić, że od półmetka Galeja, Więcek i Trepper szli razem lub Kluj z Wacherem przez stokilkadziesiąt kilometrów wspomagali się wzajemnie. Trasę 200 klm. od i do Radomia można było tak obstawić, że ugrupowania te rozbijałyby się po kilku kilometrach.

Szybkość przeciętną wyścigu 31.6 klm. złożyć należy na karb ulewy. Nasi zawodnicy mogą pojechać 200 klm. w czasie poniżej sześciu godzin.

Wyniki: 1) Napierała (Fort Bema 6:19.20 sek., 2) Olecki (Iskra) 6:24.21 sek., 3) Kiełbasa (Fort Bema) 6:29.30 sek., 4) Konopczyński (Świt) 6:30:00.6 sek., 5) Góral (Orkan) 6:33.26 sek., 6) Michalak (Fort Bema) 6:34.18 sek., 7) Ignaczak (Prąd) 6:34.32 sek., 8) Zieliński (Skoda) 6:40,30 sek., 9) Rurański (Tempo—Śląsk) 6:41,50 sek., 10) Więcek (Resursa—Łódź) 6:42,03 sek., 11) Tepper (Rudzkie TC) 6:43,28 sek., 12) Kluj (HCP) 6:46:42.2 sek., 13) Wacker (Rudzkie TC) 6:47,15 sek., 14) Łazarczyk (Victoria — Częstochowa) 6:47.21 sek., 15) Jaskólski (Wima) 6:49,32 sek., 16) Kudlak (Prąd) 6:52.00 sek., 17) Galeja (HCP) 6:52.21 sek., 18) Starzyński (Legja) 6:53.22 sek., 19) Trzankowski (Ostrowiec) 6:54.16 sek., 20) Domański (Fort Bema) 6:54.35 s. Zgłoszono 82 zawodników, startowało 69-ciu, ukończyło 50-ciu. Wycofali się m. in.: Cieniewski, Odartus, Banaszek, Kołodziejczyk, Sobol i Kacprzak.

Wielka sensacja startu Stefańskiego, spaliła na panewce wobec stwierdzonej przez lekarza choroby żołądka u 4-rokrotnego mistrza Polski. Startował natomiast inny „starzec" Kłosowicz (dawniej Łódź — teraz Radom), który po słabej jeździe wycofał się za półmetkiem.

Ze zgłoszonych nie stanął Józef Kapiak (Prąd), który jeszcze potrzebuje odpoczynku i Targoński, rozbity w przeddzień wyścigu przez taksówkę.

Drużyna Narodowa szosowców przedstawia się w chwili obecnej następująco (bez uwzględnienia mistrzostw Polski): 1) Kiełbasa, 2) Lipiński, 3) Bober, 4) Napierała, 5) Ignaczak, 6) Targoński, 7) Kapiak Józef, 8) Zieliński, 9) Olecki, 10) Starzyński, 11) Kudlak, 12) Galeja, 13) Rurański, 14) Zagórski, 15) Sobol.

Dyskwalifikacja Kołodziejczyka w biegu dookoła Łodzi a następnie zniesienie tej dyskwalifikacji przez zarząd ŁOZK naskutek odwołania się Wimy, nie wyczerpały jeszcze sprawy.

Sędzia główny wyścigu p. Pękalski, odwołał się obecnie do PZTK z prośbą o wytoczenie mu dyscyplinarki, gdyż w świetle jego wyjaśnień i regulaminów, Kołodziejczyk przekroczył regulamin, co zresztą stwierdza również ŁOZK, karząc zawodnika Wimy grzywną 25 zł.

P. Pękalski stwierdza, że pomoc okazana Kołodziejczykowi w drodze nie była przygodna, ale zorganizowana, że poza napojami otrzymywał on również i środki odżywcze. Przekroczenie regulaminu oczywiste i zgodnie z regulaminem dyskwalifikacja Kołodziejczyka jest przesądzona.

Rozgrywki klasy A

ŁÓDŹ. 14.7. — Tel. wł. — Piłkarskie mistrzostwa Łodzi zostały w dniu dzisiejszym zakończone. Union Touring z kilkoma rezerwowymi wygrał z Widzewem w stos. 4:2, zdobywając tytuł mistrzowski (w 18-tu grach 33 pkt. i stos. bramek 66:10). Gra była nieciekawa, zwłaszcza w pierwszej połowie. Interesujące dwa mecze o pozostanie w A klasie, nie przyniosły niespodzianek. Wojskowy KS rozgromił Hakoah w stos. 6:1. ŁKS wygrał spotkanie ze Strzeleckim KS-em w stos. 3:0, grając bardziej ambitnie. Do klasy B spada więc Hakoah, do niedawna jeszcze jedna z najpopularniejszych drużyn łódzkiej A klasy. ŁTSG zakończyło swą kampanię mistrzowską wysoką wygraną z Makabi 7:1.

W Pabjanicach decydujący dla tytułu wicemistrzowskiego mecz Wima—PTC przyniósł wielką sensację w postaci dużej porażki klubu fabrycznego, który przyznać trzeba wystąpił z rezerwą. PTC wygrało w st. 4:1. Ostateczny obraz tabeli łódzkiej wygląda nast.: 1) Union Touring 33 p., 2) ŁTSG 26, 3) Wima 25, 4) PTC 22, 5) Strzelecki KS 19, 6) Wojskowy KS 16, 7) Widzew 14, 8) Makabi 10, 9) ŁKS 1B 9 i 10) Hakoah 6 p.

KRAKÓW, 14.7. — Tel. wł. — Mimo, że zakończenie mistrzostw w klasie A nastąpi dopiero za kilkanaście dni, tabela jest już wyjaśniona. Mistrzem zostanie Podgórze, puhar klasy A zdobędzie Wisła, a do klasy B spadnie Tarnovia. Zadecydowały o tem wyniki dzisiejszej niedzieli.

PODGÓRZE — KROWODRZA 7:0 (1:0). Gra spoczątku chaotyczna, nabiera dopiero wyrazu po uzyskaniu pierwszej bramki przez Hausnera. Podgórze lepsze technicznie, uzyskuje zdecydowanie przewagę na śliskiem boisku i strzela kolejno bramki przez Kasinę i Uznańskiego po dwie, Guzdę i Antoniewicza po jednej. Sędzia p. Cenzor.

Wisła 1B — Unja 4:1 (1:1). Fatalne boisko uniemożliwiło rozwinięcie normalnej gry. Prowadzenie uzyskuje Unja przez Bullę, wyrównuje niebawem Gracz. Po pauzie Gracz, Ciszek i Kozłowski uzyskują dalsze punkty. Sędzia p. Bochenek.

Wawel — Legja 3:0 (0:0). Przez cały czas przewaga wojskowych. Po pauzie bramki uzyskują Piątek i Wróbel dwie. Sędzia p. Heitner.

Cracovia 1B — Nadwiślan 7:2 (3:2). Do przerwy gra równorzędna. Mimo to Cracovia uzyskuje trzy bramki przy pomocy bramkarza przeciwnika. Po przerwie Cracovia, lepsza strzałowo, uwidacznia to w wyniku. Bramki uzyskali Lasota trzy, Madryga trzy i Opiola, dla Nadwiślanu — Kopeć i Michel. Sędzia p. Bryk.

Garbarnia 1B — Makabi 4:2 (2:1). Już w pierwszej minucie strzela Stańko z Garbarni samobójczą bramkę, wyrównuje jednak Polus, podwyższając wkrótce wynik do 2:1. Po pauzie Makabi uzyskuje punkt przez Altbauma, jednak dalsze strzały Czuba i Harlendera przynoszą zwycięstwo Garbarni. Sędzia p. Szerer.

Korona — Tarnovia 1:0 (1:0). Tuż po rozpoczęciu prawoskrzydłowy Korony Lamot pieczętuje los Tarnovii. Korona była zdecydowanie lepsza, zawiodła jednak pod względem strzałowym. Sędzia p. Kenigsberg.

Grzegorzecki — Olsza 3:0 (2:0). Zwycięzcy grali najlepszy mecz w sezonie, uzyskując zasłużone zwycięstwo ze strzałów Habera, Krempla i Stolarskiego. Sędzia p. Cenzor.

KRAKÓW, 14.7. — Tel. wł. — Żaksowianka — Skra (Częstochowa) 3:1 (3:1). Mecz o robotnicze mistrzostwo Polski. Gra utrudniona naskutek błota. Bramki: Gidacki, Pieniążek i Raczkiewicz, dla mistrza Zagłębia — Harlińskl. Sędzia p. Kochanek.

Rozgrywki kwalifikacyjne o wejście do Ligi Śląskiej rozpoczynają się w dn. 21 b. m. W rozgrywkach biorą udział mistrzowie sześciu grup klasy A T. S. Słowian (Katowice), „07" Siemianowice, Rezerwa mistrza Polski, KS. Ruch I b, T. S. Biała — Lipnik, K. S. „22" Mała — Dąbrówka, oraz Silesia Rybnik — Paruszowiec. (hr.).

REPREZENTACYJNE SPOTKANIA ŚLĄSKA

W Bielsku zmierzą się wybrańcy Górnego Śląska ze Śląskiem Cieszyńskim 21 b. m.; mecz obu Śląsków dojdzie do skutku dn. 28 lipca b. r. w Bytomiu, przyczem barw polskich bronić będą Tarłowski, Bratek, Becker, Pfahl, Grzesiok, Steiner, oraz Jacobsenowa, Rudowska i Stefanówna. Tego samego dnia odbędzie się też spotkanie międzymiastowe, Rybnik — Chorzów w Rybniku. O puhar katowickich Targów zmierzą się 4 sierpnia reprezentacje Lwowa i Katowic, w stolicy województwa śląskiego, 11 sierpnia odbędzie się mecz Katowice — Chorzów, a 25.VIII b. r. reprezentacja śląskiej klasy A spotka się z klasą B.

ZAKOPANE, 14.7. — Garbarnia pokonała tu miejscową drużynę Wysokie Tatry w stosunku 8:3 (6:2).

TORUŃ, 14.7. — Gryf—Unja (Tczew) 8:0. Mistrz. Pomorza. W rozgrywkach tenisowych o międzyklubowe mistrzostwo Polski B. K. S. (Bydgoszcz) pokonał Toruński L. T C. 4:3.

ZAPAŚNICY KATOWICCY GÓRĄ

KATOWICE, 14.7. — Tel. wł. — Przy słabem zainteresowaniu odbył się tutaj międzymiastowy mecz zapaśniczy Katowice — Bytom, zakończony zwycięstwem Polaków w stosunku 12:9 i to w przeciągu pół godziny.

ŁÓDŹ, 14.7. — Tel. wł. — Trójmecz lekkoatletyczny IKP — Wima — Geyer o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego rozegrano dziś w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Ustanowiono dwa nowe rekordy okręgowe: 173 ctm. w skoku wwyż i 18 sek. w biegu 110 mtr. przez płotki, z których pierwszy jest jednak wyraźną fikcją, różnica bowiem miejsca mierzenia od miejsca odbicia wynosi 5 ctm., tak, że wysokość ta spada do 168 ctm. Punktacja drużynowa przedstawia się następująco: IKP 9806 pkt., przed Wimą 9689 pkt. i Geyerem 9420 pkt. Punktacja ostateczna za ub. tydzień wygląda: ŁKS 9851 pkt. przed Zjednoczonymi 9021 pkt. i Sokołem 8985 pkt. Do półfinałów dochodzą: z jednej strony: ŁKS — Wima — Kruschender a z drugiej IKP — Zjednoczone.

*

Drugi i trzeci dzień pływackich mistrzostw okręgu łódzkiego potwierdziły raz jeszcze postępy czołowych zawodników Elsnera i Gintera, oraz duże podciągnięcie się w poziomie zawodników klasy drugiej. W rezultacie, padły trzy nowe rekordy okręgowe, które w poważniejszej konkurencji mogą być jeszcze znacznie poprawione. Elsner bez konkurencji poprawił rekord na 400 mtr. st. dow. na 6:13.5, a na 1500 mtr. o blisko cztery minuty (!!). W sztafecie 3 x 100 mtr. st. zmiennym rekord poprawiono wprawdzie tylko o 0.2 sek., ale pamiętać należy, że zarówno Elsner jak i Ginter mieli już za sobą szereg konkurencyj. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 100 mtr. st. dow. klasa I: Elsner (ŁKS) 1:09.2; klasa II: Przyborowski (ŁKS) 1:20.5; klasa III: Schütz (ŁKS) 1:29.4, 2) Malski (ŁKS) 1:30.2; klasa III panie: Szyszkiewiczówna (ŁKS) 2:17.8; 200 mtr. st. klas. I: Ginter (ŁKS) 3:18.8; klasa II: Borenstein (Mak.) 3:36.8; 400 mtr. st. dow. klasa I: Elsner (ŁKS) 6:13.5 — nowy rekord okr.; klasa II: Kosiński (ŁKS) 7:57.1; 1500 mtr. st. dow. kl. I: Elsner (ŁKS) 26:12.5 — nowy rek. okr., 2) Ginter (ŁKS) również w czasie lepszym o ddawnego rekordu — 29:09.8; klasa II: Borenstein (Mak.)—32:19.3. 3 x 100 mtr. st. zmiennym: ŁKS I — 4:28.8 nowy rekord okręgu. Rekordowa sztafeta w składzie: Elsner, Ginter i Wasilewski. Zainteresowanie mistrzostwami — małe. Ginter i Elsner zgłoszeni zostali do mistrzostw Polski.

PIŁAT W GRANATACH.

Piłat, bokserski mistrz Polski w wadze ciężkiej opuścił Wartę poznańską, przenosząc się na Górny Śląsk, gdzie zasilił szeregi Policyjnego K. S., który wystarał mu się o posadę. Piłat włożył mundur posterunkowego policji województwa śląskiego (hr.).

Finał turnieju tenisowego o mistrzostwo Kujaw, rozegrany został w ub. środę w Katowicach na kortach KKS. Pogoń, między Tarłowskim a Bratkiem. Wygrał nadspodziewanie łatwo Tarłowski w trzech setach 6:2, 6:2, 6:2! (hr.).

Tenis i piłka we Lwowie

TENIS WE LWOWIE.

Finał grupy lubelsko-lwowskiej. Po pierwszym dniu meczu LKT. — Pogoń wynik brzmiał 3:0. Z rozegranych w sobotę spotkań najciekawsze była walką mistrza Lwowa Kolcza I z v.-mistrzem Kurmanem. Obaj grali przeważnie z głębi kortu, wymiana piłek była dość długotrwała, jednak mało efektowna. Końcowy wynik brzmiał 9:7, 4:6, 6:3 dla Kolcza I, który jedynie w secie drugim wypuścił z rąk inicjatywę. W grze pań Orzechowska z łatwością pokonała Dmytrównę 6:1, 6:3. W grze mieszanej Orzechowska i Hebda, który specjalnie na mecz ten przyleciał samolotem z Warszawy na godzinę przed rozpoczęciem rozgrywek, pokonali parę Pogoni, Dmytrównę i Jabłońskiego I 6:1, 7:5.

LWÓW. 14.7. — Tel. wł. — W drugim dniu rozegrano jedynie dwie gry pojedyńcze, poczem spotkania spowodu deszczu przerwano. Pozostałe rozgrywki nie mogą już zadecydować w ostatecznym wyniku, gdyż LKT prowadzi już 5:0 i ma tem samem tytuł mistrza grupy zapewniony. Hebda (LKT) pokonał Kurmana (Pogoń) 6:2, 6:1, przyczem zawodnik Pogoni mimo kiepskiego dla siebie wyniku cyfrowego stawiał bardzo zaciekły opór.

Spotkanie Kolcz I — Jabłoński I. miało dramatyczny przebieg. Jabłoński początkowo prowadził już w pierwszym secie 4:0 i 5:1. Kolcz dzięki niezwykle ambitnej grze oraz wielkiej regularności, zdołał pod rząd wygrać 6 gemów. W drugim secie walka była bardzo zacięta. Zwycięstwo odniósł ostatecznie Kolcz. Ostateczny wynik 7:5, 6:4 dla Kolcza.

LWÓW. 14.7. — Tel. wł. — W mistrzostwach Ligi okręgowej rozegrano trzy spotkania. Mecz Hasmonei z Lechją 0:4 uznano za towarzyski spowodu fatalnego stanu boiska. Ukraina pokonała Pogoń I-b 1:0 (1:0). Młodzi piłkarze Pogoni spisywali się naokół dobrze, mieli wyraźną przewagę, akcjom ich brakło wykończenia. Bramkę dla Ukrainy zdobył Mikłosz.

W Przemyślu Czarni zremisowali z Polonią 1:1 (0:0). Polonia wystąpiła z Małodobrym oraz z nowopozyskanym napastnikiem Pogoni katowickiej Szajorem. Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem gry równorzędnej. W drugiej części przemyślanie mieli dość znaczną przewagę. Bramkę dla Polonii zdobył Jędrusz, a wyrównał dla Czarnych Migas.

W Jarosławiu Czuwaj wygrał z Ogniskiem 2:1 (2:1). Ognisko prowadziło 1:0, zdobywając bramkę przez Rubina. Czuwaj wyrównał ze strzału Pobieżyńskiego, decydujący punkt zdobył Dmytryszyn.

LWÓW. 14.7. — Tel. wł. — Bezpośrednio przed rozpoczęciem meczu Admira — Pogoń odbyło się na boisku Pogoni ślubowanie olimpijczyków lwowskich. Ślubowanie złożyli piłkarze: Albański i Matyas z Pogoni. Hokeiści: Kasprzak (Czarni), Sokołowski z Lechji oraz szermierz Frantz (Lw. Kl. Szermierzy). Pozostali olimpijczycy wyznaczeni do ślubowania nie stanęli na boisku, gdyż bawią poza Lwowem. Rotę ślubowania odczytał oraz przemówienie do zebranych olimpijczyków wygłosił prezydent miasta Drojanowski.

NIE MAJĄ INNYCH ZMARTWIEŃ.

Lwowski okręgowy Związek piłki nożnej wprowadził ostatnio w okręgu lwowskim jednolitą formę wybiegania drużyn na boisku, oraz sposób powitania. W myśl wydanego zarządzenia drużyna gości musi wbiegać na boisko gęsiego. Według wzrostu ustawia się w środku boiska twarzą do trybuny i przyjmując postawę na baczność wznosi trzykrotny okrzyk klubowy. Takie samo powitanie wykonuje drużyna gospodarzy, która wbiega na boisko po przerwie najmniej 2-minutowej i po skończonem powitaniu gości. L. O. Z. P. N. postanowił na te wszystkie kluby, które nie zastosują się do ustalonych form powitania nakładać grzywny w wysokości od 5 do 50 zł. (R.).

VI KONGRES MAKABI W POLSCE

Szósty kongres Makabi w Polsce, który obradował w sobotę w Warszawie, zgromadził niewielką ilość delegatów. Obrady naogół były nieciekawe i nie wywołały zainteresowania. Dużo i to bardzo dużo mówiono o II Makabiadzie i niedostatecznem przygotowaniu polskiej reprezentacji. Również zwrócono dużą uwagę na niefachowe prowadzenie resortu sportowego.

W wyniku całodziennych obrad wybrano nową egzekutywę Zw. Makabi w Polsce w składzie następującym: prezes: poseł dr. Henryk Rozmarin; I wiceprezes: dr. Lejpiner; II wiceprezes sportowy: adw. Z. Fogiel; III wiceprezes organizacyjny: dr. Wisel; sekretarz: mgr. Birgier; skarbnik: Szklar; ref. wychowania fizycznego kobiet mgr. Nechamkies — Lebenbaumowa; referent propagandy: red. Szereszewski; członkowie: p. p. Ajzenbant, dr. A. Graber, mgr. Klajer. Do Rady Naczelnej weszli pp.: dr. Bekman (Kraków), Rozengarten (W-wa), Zajdser (Wilno), dr. Asz (Kielce), Połoński (Białystok), Lerner (Wołyń), dr. Elenberg (Łódź), dr. Selcer (Lwów), Byteński (Nowogródek); zastępcy: pp.: dr. Werksztel, Frydman, Frenkiel Manschant.

Kapitanami sportowemi zostali: boks: Juljan Lipski (W-wa); gimnastyka: Stamlicht (Białystok); piłka nożna: dr. Bekman (Kraków); lekkoatletyka: dr Fischer (Lwów), pływanie: dr. Lipszyc (Kraków); sporty wodne: p. Szejman (W-wa); gry sportowe: p. Jaczmiennik (Łódź); ping pong: p. Himmelfarb; tenis: p. Fast (Tarnów); hokej: p. mgr. Osiek (Kraków); ciężka atletyka: p. Wolf (Łódź); awiatyka: dr. Zelcer; kolarstwo: p. Eksztein (Lwów). Przewodniczył p. adw. Fogiel bardzo dobrze. (al)

Na terenie Warszawy

Piłkarskie mistrzostwa kl. A Warszawy wyłoniły już ostatecznie mistrza grupy ogólnej i robotniczej. Mistrzostwo w grupie ogólnej zdobyła Skoda, w robotniczej — Sarmata.

W dużej mierze Skodzie dopomógł do zdobycia tytułu Orkan, który w niedzielę wygrał z PZL i dzięki temu Skoda, AZS i Orkan po rozegraniu wszystkich meczów zdobyły po 30 punktów, a Skoda zdobyła I miejsce dzięki najlepszemu stosunkowi bramek.

Obecnie jeszcze Skodzie pozostają do rozegrania dwa decydujące mecze z mistrzem grupy robotniczej Sarmatą, przyczem zwycięzca reprezentować będzie Warszawę w grach o wejście do Ligi.

Znając zespół Skody śmiało można fabrycznemu klubowi rokować zwycięstwo w spotkaniach z Sarmatą, tembardziej, że mistrz grupy robotniczej jest obecnie w słabej formie, czego najlepszym dowodem jest porażka Sarmaty w niedzielnem spotkaniu ze Zniczem.

W grupie robotniczej wiadomo jest już kto spadnie do klasy B. Palec losu wskazał tym razem na Elektryczność i Hapoel.

Wyniki meczów mistrzowskich kl. A rozegranych w sobotę i w niedzielę były następujące:

GWIAZDA — MARYMONT 4:2 (1:1)

Zespół żydowski odniósł zasłużone zwycięstwo, będąc bezwzględnie drużyną lepszą. Gra stała pod znakiem wybitnej przewagi Gwiazdy, której atak zmarnował szereg murowanych pozycyj. Bramki dla Gwiazdy strzelili: Baumberg (2), Szulsingier i Bronstein, dla Marymontu: Borowiecki i Włodarczyk.

SKRA — ELEKTRYCZNOŚĆ 4:3 (2:2)

Skra mimo, iż wystąpiła z 6 graczami z pierwszej drużyny, wygrała pewnie z Elektrycznością. Bramki dla Skry strzelili: Lasek (2), Buga i Kozłowski, dla Elektryczności: Ławnik (2) i Stangierski. Sędziował dobrze p. Wiśniewski.

ORKAN — PZL 4:1 (1:1)

Orkan wypadł bardzo korzystnie, będąc drużyną technicznie lepszą. Bramki dla Orkanu strzelili: Wesołowski (2), Jung i Holde, dla PZL — Baraczewski. Sędziował dobrze p. Krukowski.

Inne wyniki: AZS komb. — C. W. S. 6:1 (4:0). W ramach tego spotkania Twardo obchodził jubileusz 200 meczu w barwach AZS. Piłkarz ten otrzymał od zarządu AZS złoty żeton; Polonja — Żar 7:1 (7:0). Polonja wystąpiła z Herischem, Kullą i Biniokiem. Bramki dla zwycięzców strzelili Herisch i Strzelek po 3 i Kulla. Sędziował dobrze p. Al. Pichelski; Kadra — Zorza 2:0 (0:0). Mecz rozegrany w Rembertowie. Bramki dla Kadry strzelili: Borkowski I, Bitter.

m. al.

PIĘCIOBÓJ ATLETYCZNY O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY, rozegrany na stadjonie wojskowym w Warszawie, wygrała ponownie Legja zdobywając tytuł mistrza, osiągając 1237 punktów przed Prądem 1195 pkt. Wyniki:

100 mtr.: 1) Hebda (Legja) 12,8 i 2) Merkker (L) 12,9; 3) Mianowski (Prąd) 13 se.;

kula: 1) Hebda (L) 11,10 m.; 2) Merkker (L) 10,95 m.; 3) Gajewski (Pr.) 10,30 m.;

wdal: 1) Gajewski (P) 5.22 m.; 2) Hebda (L) 5.15 m.; 3) Merkker (L) 5.05;

ciężary: 1) Merkker (L) 110 klg.; 2) Hebda (L) 95 klg.; 3) Tomaszewski (P) 87,5 klg.;

zapasy: Hebda (L) wygrał z Wiśniewskim (P); Merkker pokonał Poprota (L), a Mianowski (L) zwyciężył Gajewskiego (P).

Indywidualnie największą ilość punktów zdobył Hebda bo 397. Sędziował p. Wacław Ziółkowski (a).

FINAŁ MISTRZOSTW PŁYWACKICH WARSZAWY

Występowi Magdy Lenkey po raz drugi na przeszkodzie stanęła aura. Padał bez przerwy deszcz, a na dodatek było jeszcze zimno.

Odbyły się tylko konkurencje mistrzowskie na 1500 mtr. i skoki pań, które wygrała jedyna zawodniczka dr. Kokalli Kowalewska Pietrzykowska, zarówno z wieży — jak i trampoliny. Osiągnęła ona stosunkowo dobre wyniki: wieża 33.52 pkt., trampolina 42,22 pkt.

1500 mtr. wygrał Szrajbman I 23:12, przed Zubowiczem 24:01 (obaj Legja) i Goldfeinem (Delfin) 26:04.3. W klasie drugiej zwyciężył Wodzyński (Żagiew) 28:50.6, a w trzeciej Wiśniewski (również Żagiew) 30:12.

W PONIEDZIAŁEK MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KOLARSKIE

Zapowiedziane na niedzielę przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów międzynarodowe wyścigi kolarskie zostały spowodu niepogody odwołane na poniedziałek dnia 15 lipca r. b. na godzinę 8-mą wieczorem.

Jak już podawaliśmy, w międzynarodowych spotkaniach startować będą dwaj znakomici zawodnicy niemieccy Wiemer i König. Z zawodników polskich startować będą: mistrzowie Polski Pusz i Włodarczyk oraz Frączkowski, Einbrodt, Łączyński, Dubrawski.

Dr. Adam Graber otrzymał puhar ufundowany przez Egzekutywę Makabi w Polsce za dzielne spisanie się w Palestynie w zawodach gimnastycznych w barwach reprezentacji polskiej. (a).

Stefan Brzóska znany bokser Warszawianki, który odbywa obecnie powinność wojskową, pilotując przejeżdżający przez Warszawę raid samochodowy do Monte Carlo, na krańcu miasta wpadł motocyklem na przechodnia, który w następstwie tego wypadku zmarł. Brzóska doznał złamania nogi i dopiero po kilkumiesięcznej kuracji wyleczył się i rozpoczął na nowo treningi. Obecnie prokuratura wojskowa wytoczyła Brzósce proces o spowodowanie śmierci przechodnia.

Sprawa przeciwko Brzósce odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia r. b. w wojskowym Sądzie Okręgowym. Oskarżonego Brzóskę bronić będzie adw. Fechtner (a).

Kronika prowincjonalna

WYŚCIG 150 KLM. POD BYDGOSZCZĄ

Sekcja Kolarska „Sokoła V" w Bydgoszczy, urządza w niedzielę dnia 21 lipca b. r. wyścig szosowy dla zawodników licencjonowanych na dystansie 150 km., oraz dla zawodników nielicencjonowanych na dystansie 60 km. Start nastąpi o godz. 13-ej na boisku im. Świtały przy ul. Nakielskiej.

Sekcja ufundowała puhar przechodni dla zawodnika, oraz puhar na własność dla klubu, którego zawodnicy zajmą najwięcej miejsc (punktów) w pierwszej dwudziestce.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO WYBRZEŻA

Klub Sportowy „Gdynia", sekcja tenisowa członek P.Z.L.T. urządza w dniach 19, 20 i 21 lipca 1935 doroczny ogólnopolski Turniej tenisowy o mistrzostwo wybrzeża. Udział brać mogą tylko członkowie P.Z.L.T. W programie gry pojedyńcze i podwójne pań i panów, gry mieszane oraz gra pocieszenia. Oprócz sił miejscowych spodziewany jest udział znanych polskich rakiet, jak Majewski, dr. Foerster, Małcużyński, Altschüller i inni.

Zgłoszenia należy kierować do K. S. Gdynia, korty tenisowe, lub skrytka pocztowa 81. Zamknięcie listy zgłoszeń w środę dnia 17 lipca godz. 12-ta.

GRODNO. Makabi i Kraft odstąpiły z dalszych rozgrywek, wobec czego W.K.S zostal automatycznie mistrzem grupy grodzieńskiej Biał. O. Z. P. N-u.

Koszykówka: 76 pp. — Makkabi 15:14. Makkabi II — Szomryja 20:6.

SIEDLCE. W kl. A. okręgu lubelskiego sytuacja jest prawie wyjaśniona. Pewnym kandydatem na mistrza jest Strzelec (Siedlce), któremu pozostały do rozegrania 2 mecze t. j. z Plage-Laśkiewicz, którego pokonał w Lublinie 2:0 i z Wieniawą, który rozgromił w Siedlcach 16:0. W razie porażki Strzelca może być brana ewent. w rachubę Unja (Lublin) o ile wygra pozostałe cztery mecze t. j. z 7 p. p. leg. Plage-Laśkiewicz, Wieniawa i Hapoelem.

Stan tabeli: 1) Strzelec 10 g. 16 pkt. st. br. 40:16, 2) W.K.S. (Dęblin) 11 g. 12 pkt., 3) 7 p. p. leg. (mistrz okręgu) 10 g. 10 pkt., 4) Unja 8 g. 10 pkt., 5) Plage-Laśkiewicz 9 g. 6 pkt., 6) Wieniawa 7 g. 6 pkt. i 7) Hapoel 9 g. 4 pkt.

Oświadczenie szermierzy śląskich

W związku ze znanym zatargiem wśród szermierzy, otrzymujemy od Policyjnego K. S. i Śląskiego K. Szer. w Katowicach następujące oświadczenie.

Katowice, 3.VII.

Dnia 1 b. m. odbyło się w Polskim Związku w Warszawie posiedzenie Zarządu pod przewodnictwem I. wiceprezesa, p. pplk. Balabana. Przedmiotem obrad był zatarg, wynikły między placówkami szermierczemi śląskiemi, a Polskim Związkiem Szermierczym. W wyniku obrad, w których brał udział delegat śląskich klubów, p. nadkom. Hostyński powzięto uchwałę, mocą której Policyjny Klub Sportowy Katowice i Pierwszy Śląski Klub Szermierczy w celu zlikwidowania zatargu w najżywotniejszym interesie polskiej szermierki postanowiły dać Polskiemu Związkowi Szermierczemu następującą satysfakcję w postaci następującej deklaracji:

„Stwierdzamy, że zajęte przez nas wobec Zarządu Polskiego Związku Szermierczego stanowisko, ogłoszone w prasie, wprawdzie nie przez nas, jednakowoż nie bez naszej wiedzy, zostało podyktowane chwilowem nieporozumieniem, oraz rozgoryczeniem, skutkiem czego uznajemy wystąpienie nasze za niewłaściwe.

Stwierdzamy, że nie wykonaliśmy polecenia Zarządu Polskiego Związku Szermierczego oraz delegata Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego z dnia 24.VI. 1935 r. w sprawie obesłania mistrzostw Polski przez zawodników naszych klubów, którzy brali udział w zaprawie drużyny treningowej w Budapeszcie na koszt Polskiego Związku Szermierczego.

Prosimy Zarząd Polskiego Związku Szermierczego o nie wyciąganie z pism naszych z dnia 27 czerwca 1935 r. żadnych konsekwencyj i o uznanie całego nieporozumienia za definitywnie załatwione".

Prosimy o ogłoszenie powyższej deklaracji bez jakichkolwiek komentarzy z odpowiedniem nawiązaniem do poprzednich artykułów, jakie pojawiły się w prasie w tej sprawie.

Zarząd P. Z. S. oświadczył nam, że zgodnie ze stanowiskiem Państw. Urz. P. W. i W. F. będzie uważał z chwilą ogłoszenia tego artykułu zatarg za zlikwidowany i nie będzie wyciągał żadnych konsekwencyj sportowych w stosunku do naszych klubów i zawodników.

Wiceprezes I. Śl. Kl. Szerm.
Hostyński

Prezes Pol. Kl. Sport.
Jeziorski, podinspektor

Sekretarz I. Śl. Kl. Szerm.
Wojciechowski

Sekretarz Pol. Kl. Sport.
Christoph, st. przod.

List z Palestyny

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Tel-Aviv, 8 lipca.

Palestyna żyje teraz pod wrażeniem pięknego sukcesu, jaki odnieśli tutejsi tenisiści, zgrupowani w klubie Makabi, a noszący specjalną nazwę „Menora".

Otóż w meczu z YMCA w Jerolimie Menora wygrała spotkanie w stosunku 4:0. Bohaterami meczu byli bracia Radwan, którzy uchodzą tu za pierwsze rakiety Palestyny. Poszczególne wyniki były następujące: Radwan I (N) — Robenson (YMCA) 6:4, 4:6, 6:2, Radwan II (M.) — Dieb (Y.) 6:2, 6:4, dubel: bracia Radwan — Caraguarana, Majo 6:2, 6:3, Sason, Peretz (M.), Dieb, Godge (Y.) 6:4, 5:7, 6:2. Wogóle sekcja tenisowa Makabi w Tel-Aviv jest najsilniejszym zespołem tenisowym Palestyny. Do licznych jej sukcesów zaliczyć należy zwycięstwo 5:0 odniesione nad zespołem angielskich oficerów lotnictwa, zgrupowanych w klubie A. R. F.

Między innemi klub tenisowy w Bejrucie zaproponował rozegranie meczu o puhar przechodni tego miasta.

Sekcja tenisowa Makabi — Tel-Aviv posiada trzy własne korty położone w centrum miasta, a treningami kieruje specjalny instruktor, przybyły z Niemiec.

★

Dużo zadowolenia zgotowali nam lekkoatleci Makabi polskiej zgrupowani tu w Hapoelu. Otóż na eliminacyjnym treningu przed meczem z Hapoelem w Jerozolimie osiągnięto szereg dobrych, jak na tutejsze stosunki, czasów. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę przedewszystkiem fatalną bieżnię, oraz palestyński lipcowy skwar.

Mimo to praca Majorczyka (b. lekkoatleta Śląska) nie poszedł na marne i osiągnięte wyniki stawiają Hapoel Tel-Avivski w szeregu pierwszych klubów lekkoatletycznych.

Dość wspomnieć, że na 100 i 200 mtr. Lichtblau uzyskał 11,3 i 23,3. Skok wwyż — Wulc 1.68 mtr., kula Majorczyk 12,20, dysk — 41.42. Z pań Gotlibówna 60 m. 8 sek. (w. o.), kula — Lewinówna 11.70, skok wwyż — Metzendorfówna 1.30 mtr.

Jak widzimy — sami dobrzy znajomi z Polski.

W piłkarstwie palestyńskiem panuje już sezon wakacyjny. Ubiegłej niedzieli Makabi z Petach Tykwa pobiła 8:1 Hasmoneę w Jerozolimie.

★

Dużo wrzawy wniosła w szeregi sportowców palestyńskich sprawa nieuzasadnionego odwołania przez prezesa dr. Lelewera Światowego Kongresu Makabi, wyznaczonego na drugą połowę lipca. Okólnik który rozesłany został do wszystkich państwowych związków Makabi, głosi, iż kongres odbędzie się w końcu września. W rezultacie na zebraniu delegacji palestyńskiej, uchwalono wystosować ostry protest do prezydenta organizacji lorda Melchetta i w tym samym dniu długa depesza wysłana została do Londynu.

Jednem słowem robi się gorąco.

Aleksander Aleksandrowicz.

Pogrzeb ś. p. Schweitzera

W sobotę odbył się w Warszawie pogrzeb znanego motocyklisty polskiego ś. p. Emila Schweitzera. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Heilpertów na cmentarz ewangielicki odbyło się przy udziale olbrzymich tłumów.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, delegacja oficerów i podoficerów Szkoły Podchorążych w Dęblinie, grupa lotników, przedstawiciele władz sportowych z płk. Kilińskim, dyrektorem PUWF. na czele, pełny zarząd W. K. S. Legja, delegaci różnych związków sportowych i klubów, wreszcie koledzy i znajomi zmarłego.

Nad grobem przemawiał pastor Loth, następnie żegnał zmarłego w imieniu klubu i kolegów płk. Rudolf.

Mecz-meczem, a spór-sporem

Chcemy nareszcie mieć spokój w boksie

Przed kilku dniami Warsz. Okr. Zw. Bokserski otrzymał od PZB z Poznania pismo polecające zorganizowanie w dniu 1-go września r. b. meczu międzypaństwowego Polska — Niemcy w boksie na Stadjonie Wojska w Warszawie.

Część opinji, a może i działaczy WOZB uważa, że fakt ten jest równoznaczny nowemu zaognieniu stosunków pomiędzy poznańską centralą, a potężnym okręgiem warszawskim, który — jak wiadomo — znajduje się w stosunku do PZB w opozycji za zastąpienie dotychczasowego kapitana sportowego PZB, warszawianina p. Cendrowskiego przez poznaniaka p. Bielewicza.

Podchodząc jednak do sprawy nieco głębiej, z punktu widzenia dobra polskiego sportu pięściarskiego — uważamy, że wszelki, nawet bierny opór WOZB wobec zarządzenia centrali, tyczącego się organizacji meczu, musiałby się zgóry spotkać z jaknajostrzejszem potępieniem zdrowej opinji.

Po pierwsze — powierzenie stolicy organizacji meczu międzypaństwowego tej wartości jak Polska — Niemcy jest niewątpliwie wielkim zaszczytem.

Podrugie — żaden z działaczy pięściarskich nie ma prawa uczynić nic, coby mogłoby w ostatecznym rezultacie wpłynąć na obniżenie wyników naszych pięściarzy, organizacji i oprawy tego wielkiego spotkania. Tymczasem jeśli zaczną się obrażone miny, ceregiele, rokowania, układy i Poznań i Warszawa, a więc ośrodki, które napewno dostarczą swych zawodników do reprezentacji skierują swe całe wysiłki na walkę parlamentarną — rzecz jasna, ze szkodą dla strony wyszkoleniowej swych pupilów.

Potrzecie — jeśli chodzi o sam zatarg, a raczej złe stosunki, to bynajmniej nie przesądzamy, że stolica niema swej racji. Dla nas obserwatorów jedno jest pewne: że p. Cendrowski, jako kapitan związkowy nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Był miękki, niezdecydowany i zbyt dał się w swych pociągnięciach powodować centrali.

Co do walorów p. Bielewicza, głosu nie zabieramy, bo go bliżej nie znamy. Zna go natomiast podobno WOZB i w rezultacie wyraził mu... votum nieufności.

Rzeczy takich bez powodu się nie robi — to pewne, a nie przypuszczamy ani na chwilę, że wniosek został zgłoszony tylko dlatego, iż Warszawa nie przeforsowała swego kandydata, bo to byłoby wręcz śmieszne.

Przecież podobna sytuacja miała miejsce na ostatniem walnem zebraniu z kapitanem sportowym PZPN. W kuluarach było już niemal pewne, że p. Kałużę ma zastąpić kto inny.

Okoliczności jednak tak się złożyły, że p. Kałuża pozostał. Czy dlatego okręgi, które chciały go zmienić, mają PZPN-owi odmawiać swej lojalnej współpracy?

Tembniemniej załatwienie sporu PZB — WOZB musi nastąpić. Potrzeba do tego niewiele: dobrej woli i stanięcia przez obie strony zainteresowane na jedynej możliwej w tej sytuacji platformie — dobra polskiego sportu pięściarskiego!

JAN BALL 42)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Dopiero kiedy znalazł się na kanapie, odetchnął spokojnie i poklepał dobrotliwie Maxa.

— Toś ty silny chłop! I byczy chłop — niema co gadać! Myślę, że powinieneś pokonać tego Sharkeya, w każdym razie tego ci serdecznie życzę. Jack jest old sailor, a ludzie morza śmierdzą stale rybą — unikam ich w miarę możności. Pan co innego! Ile masz pan lat?

— 26.

— Piękny wiek! Akurat na mistrza świata. Będziesz teraz boksował?

— W planie miałem trening za godzinę, ale jeśli pan gubernator sobie życzy...

— Bądź łaskaw, kochanie, bo wieczorem już muszę być w Albany, żeby żona nie miała podejrzeń.

Max nie miał wątpliwości, że gdyby był Amerykaninem oddałby swój głos bez wahania na Roosevelta. Surowy, purytański Hoover przejadł się wraz ze swoją przeklętą prohibicją już dawno. Wystarczyło tydzień posiedzieć w Stanach, by odczuć, że kandydatura Roosevelta skupi przygniatającą większość głosów.

Przyszły prezydent Stanów doprowadził już do porządku swoje klamerki i poszedł na plac treningowy.

Max wziął się do roboty. Postanowił pokazać sympatycznemu gubernatorowi, że jego zaufanie było uzasadnione. Odrazu w pierwszych sekundach rozwalił partnerowi nos. Krew kapała na piersi i szary ring. Roosevelt przymknął oczy. To silne uderzenie było jedyną wadą czarnego chłopca.

W czasie pauzy, Max, stojąc w narożniku zauważył w pierwszym rzędzie krzeseł Bülowa. Nie bardzo zdając sobie sprawę ze swego postępowania, wyciągnął do niego rękę:

— Cześć, mister! Jak się powodzi?

— Świetnie! A tobie?

— Wcale dobrze. Pogadamy sobie zresztą potem!

Korespondenci skoczyli do telefonów. Tak naturalnie, odruchowo, bez ceremonij nastąpiło pojednanie pomiędzy starymi wrogami. Trzy lata wojny zostało zapomniane po trzech sekundach uścisku. Rachunek był zamknięty.

Rooseveltowi wytłumaczono znaczenie symbolicznego shakehandu. Gubernator był zachwycony zgodą. Serdecznie pożegnał się z Maxem i znowu spoczął na pluszowych siedzeniach olbrzymiego Cadillaca.

Kiedy już zapadał zmrok i samochód zbliżał się do Albany Roosevelt przerwał nagle milczenie.

— Co myślisz o Schmeligu, Tom?

Murzyn odwrócił się profilem do gubernatora.

— Myślę, że wygra mistrzostwo, jeśli Bóg mu pomoże.

— A czy sądzisz, że będzie Niemcowi pomagał?

— Jeśli chodzi w niedzielę do kościoła...

— A ja ci powiem tumanie jeden, że bez względu, na niedzielny kościół, ze Schmelinga będziemy pociechę! Max mógłby być politykiem tak jak jest bokserem — wszędzie zrobiłby karjerę!

⬥ ⬥ ⬥

W dole miasta, „down town"—jak mówią mieszkańcy New Yorku ma siedzibę Komisja Bokserska.

W podziemiach, gdzie znajduje się waga, panował ścisk niebywały. Pierwszy przybył Sharkey, punktualny jak zwykle. Dopiero wtedy zatelefonowano do Schmelinga. Mistrz świata przyjechał z kwadransowem opóźnieniem.

Salka była tak nabita ludźmi, że nie sposób było oddychać.

— Nie wpuszczać już nikogo, choćby przyszedł sam Hoover! — krzyczał 86-letni staruszek Muldoon, który celebrował uroczystość.

Schmeling podszedł do przeciwnika.

— Dzień dobry! Jak tam rodzina?

Jack odwrócił się energicznie.

— Facet niema w tej chwili większych zmartwień! — powiedział na głos do swego menażera.

Na tem wyczerpano temat rozmowy. Jack miał powody nienawidzenia mistrza świata. Ten Europejczyk przez dwa lata unikał walki, a teraz kiedy wreszcie staje w ringu zabiera 42 i pół procent kasy. On, faktyczny mistrz świata, bokser, który przez cztery rundy pędził po ringu Schmelinga i przegrał walkę tylko przez małpią złośliwość losu, musi teraz bić się za ochłapy, za 10 procent wpływów, za pieniądze, które nie pokryją kosztów treningu.

O godzinie siódmej wszystkie ulice dojazdowe do nowowybudowanej Madison Square Garden Bowl były zatarasowane. Walka była wyznaczona na dziesiątą.

Niebo było czyste i jasne, jak tylko może być w czerwcu. Tuż przy miejscach prasowych, gdzie obok każdego dziennikarza stukały dalekonośne teletypy, siedziała w kącie mała, zasuszona kobiecina.

Ktoś ją rozpoznał.

— Pani tutaj?... Przecież mąż zabronił pani oglądać walkę?

— Dziś rano Jack zmienił zdanie. Powiedział mi wprost: „Słuchaj, albo dziś przegram, a w takim razie będzie to mój ostatni mecz w życiu i byłoby dobrze, żebyś go widziała, albo wygram i wtedy patrzenie nie może ci zaszkodzić!" Więc przyszłam tutaj i bardzo jestem ciekawa.

Prawie jednocześnie 80.000 ludzi zobaczyło z prawej strony Schmelinga, z lewej — Sharkeya. Przyjęcie obu nie było zbyt gorące, sympatje rozstrzelone. Publiczność falowała, jak morze. Co chwila wstawał ktoś z krzeseł i podnosząc notes wykrzykiwał:

— Przyjmuję za Schmelingiem w stosunku 2:1!

Odpowiadano mu cyframi i zwitkami dolarów.

W trzecim narożniku ukazał się sędzia Gunboat Smith, stary weteran boksu.

Uderzył gong. W tej chwili bookmacherzy usiedli, tłumy zamilkły, zapanowała martwa cisza. Max pochylił głowę i przeżegnał się w myśli. Joe Jacobs dotknął ręką amuletu, a Sharkey ruszył do środka. (D. c. n.).

Pogrom Czechów w Pradze

Cramm, Henkel i Lund triumfują nad Menzlem, Caską i Maleckiem

PRAGA 12.7. Przebieg pierwszych dwu dni meczu finałowego strefy europejskiej o puhar Davisa spełnił przewidywania światłej opinji tenisowej z wyjątkiem Czechów, którzy łudzili się, nie — byli raczej pewni — — że zejdą z kortu jako zwycięzcy.

Przyjazd zespołu niemieckiego z wicemistrzem Wimbledonu von Crammem na czele wywołał tu wielką sensację. Dowodem tego były 8-tysięczne tłumy, które zebrały się na korcie reprezentacyjnym Czarciej Wyspy i przy wielkim upale śledziły pierwsze dwa akty spotkania: Menzel — Henkel i Cramm — Caska.

Już pierwszy mecz dał zadufanym zbytnio w swe siły gospodarzom wiele do myślenia. Uważano, że spotkanie Menzla z Henklem będzie tylko formalnością, a okazało się, że Niemiec czeski tylko z największym trudem, dopingowany wprost nieprawdopodobnie przez widzów, zdołał wywalczyć zwycięstwo w pięciosetówce nad swym rodakiem z Berlina.

Początek gry zapowiadał istotnie łatwe zwycięstwo faworyta; ale kiedy Menzel prowadził już 5:2, Henkel zebrał się po raz pierwszy w sobie, wyciągnął na 5:5 i dopiero po morderczej walce oddał seta 5:7.

Set drugi poszedł Niemcowi, jak z płatka. Dzięki szybkim i precyzyjnym piłkom, gonił on Henkla po całym korcie, a przy siatce kończył piłki bezapelacyjnie. To też zdobycie seta 6:1 trwało wszystkiego kilkanaście minut.

Berlińczyk nie poddaje się jednak łatwo. Za poradą Cramma zaczyna skracać piłki, lobować, czopować i przy stanie 4:4 zdobywa dwa decydujące gemy i seta na wyzbytym już niemal kompletnie z sił Menzlem 6:4.

Niemiec czeski jest tak wyczerpany, że w secie czwartym walczy tylko do stanu 2:2, a potem oddaje cztery dalsze gry już niemal bez walki.

Set piąty, decydujący, ma przebieg wręcz dramatyczny dla Henkla, którego chwyta skurcz w nodze. Nie chce on jednak ustąpić z pola walki. Z twarzą wykrzywioną bólem, walczy — utykając — do ostatka. Owej żelaznej siły woli starcza jednak tylko na to, aby przy stanie 4:1 dla Menzla doprowadzić do wyrównania 4:4; następne dwa gemy, wygrane przez Niemca czeskiego, przynoszą Czechosłowacji pierwszy punkt.

Spotkanie Cramm — Caska było, mimo najwyższych wysiłków Czechosłowaka, tylko formalnością. Chociaż jednak wynik jego brzmiał 6:2, 6:4, 6:2 dla Cramma, mecz był ciekawy i stał na wcale dobrym poziomie.

PRAGA 13.7. Po sobotnim dublu nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że Niemcy wygrają spotkanie o puhar Davisa z Czechosłowacją: Cramm — Lund zatriumfowali nad Menzlem — Maleckiem 6:3, 9:7, 6:4.

Na stadjonie sportowym na Wyspie Czarciej zjawiło się o wiele mniej publiczności, niż podczas wczorajszych singli. Mimo wszystko przybyło około 4.000 ludzi.

Grę rozpoczyna Cramm, zdobywa swój serwis i prowadzi 1:0, Menzel wyrównuje na 1:1, Maleczek traci swój serwis, Niemcy zdobywają swoje i prowadzą 5:2. Wreszcie i Maleczek zdobywa trzeciego gema dla swoich barw, Cramm jednak kończy swoim serwisem seta 6:3.

W drugim secie rozpoczęła się walka bardziej zawzięta. Menzel dwoi się i troi, jednak—wobec słabej formy Maleczka — nie może sam sprostać zadaniu. Gra początkowo wyrównana 2:2, 3:3, potem 5:3 dla Niemców, Menzel wyciąga jeszcze na 4:5, 5:5, Maleczek ze swego serwisu uzyskuje 6:5, Lund 6:6, Menzel 7:6, Cramm 7:7. Maleczek traci swój serwis, Lund swój zdobywa i Niemcy wygrywają drugiego seta 9:7.

Set trzeci zapewnia Niemcom prawie z miejsca 3:1, Menzel uzyskuje 3:2, Cramm 4:2, 5:3, jeszcze raz Menzel doprowadza do 4:5, ale Czechom brak już sił.

Serwuje Cramm, jest 40:0. Niemiec biegnie do siatki i pięknie lokuje piłkę na linji. Aż tu ku ogólnemu zdziwieniu sędzia piłki nie uznaje! Cramm serwuje dalej, ale Menzel ostentacyjnie odbija piłkę na aut, stwierdzając w ten sposób, iż poprzednią uważał za zdobytą przez gości.

Cramm, według opinji niemieckiej, jeszcze nigdy nie był tak doskonały w deblu, jak wczoraj; widać, że wiele nauczył się podczas turnieju wimbledońskiego. Lund był poprawny, ale na tle wspaniale grającego Cramma wypadł jednak słabo.

Menzel bardzo dobry, lepszy w deblu, niż w piątek w singlu. Nie potrzebował tyle biegać i mógł grać skuteczniej. Maleczek zupełnie słaby. W grze pokazowej Niemiec Denker pokonał Krasnego 6:3, 6:3.



SPEICHER, LEDUCQ, LE GREVES I VIETTO
czwórka asów zespołu francuskiego wykorzystuje dzień przerwy podczas Tour de France, aby odbyć spacer po jeziorze Genewskiem.



GOTFRIED VON CRAMM
rozstrzygnął swą wielką klasą losy meczu Niemcy — Czechosłowacja 4:1 w Pradze.

PRAGA, 14.7. — Tel. wł. — Niemcy porazi trzeci wygrali europejski finał puharu Davisa i grać będą w Wimbledonie ze zwycięzcą strefy amerykańskiej, USA. Wygrawszy w dniu wczorajszym dubla prowadzili 2:1, dziś przez dwa sukcesy poprawili ogólny wynik z Czechosłowacją na 4:1.

Przed przepełnionemi trybunami, przy silnym upale, stanęli najpierw naprzeciw siebie von Cramm i R. Menzel. Spotkanie aż do czwartego seta łącznie było otwarte. W piątym Cramm pokazał wspaniałą klasę i w ciągu 15-tu minut wykończył Menzla, wygrywając decydujący w spotkaniu set.

Pierwszy set to walka pozycyjna; nikt z przeciwników nie odważył się podejść do siatki. W ciągu 20 minut wygrywa Cramm 6:2. Drugi set przedstawia podobny obraz. Menzel pędzony jest z rogu z róg, mimo to zdobywa prowadzenie 3:0, potem 4:1. Cramm jednak wspaniałym zrywem, świadczącym o jego wysokiej klasie, zdobywa kolejno 5 gemów i jest 6:4.

Już w tym secie Menzel pokazuje swą doskonałą klasę, która zabłysła w pełni w secie trzecim. Czech gra doskonale przy siatce, popisuje się niezawodnemi forhendami. Cramm uzyskuje 2:0, Menzel wyrównuje na 3:3, a następnie wśród niesłychanego entuzjazmu i dopingu ze strony publiczności zdobywa trzy kolejne gemy i seta.

Po 15-minutowej pauzie rozpoczyna się czwarty set. Cramm prowadzi 4:2, potem 5:3. Publiczność zauważywszy świetną formę Menzla dopinguje go, Czech wiele ryzykuje, ma przytem też wiele szczęścia. Wyrównuje na 5:5, potem 6:5, wreszcie wygrywa 7:5.

Ostatni decydujący set zaczyna się dla Menzla pomyślnie: zdobywa on prowadzenie 1:0 — ale to już wszystko. Cramm finiszuje we wspaniałej formie i zdobywa kolejno 6 gemów, seta i spotkanie. Wynik Cramm — Menzel 6:2, 6:4, 3:6, 5:7, 6:1.

Ostatnie spotkanie Henkel — Caska wygrał znów Niemiec 2:6, 7:5, 6:4, 6:0. Czech rozpoczął walkę w dobrej formie, prowadził 5:1, 5:2 i mimo zaciekłej obrony Henkla zdobył i szóstego gema.

W drugim secie sytuacja się zmienia: Henkel zaczyna grać niezwykle pewnie i regularnie, czem wytrąca z równowagi Czecha. Caska prowadzi 4:2, potem już tylko 5:4, wreszcie Henkel zdobywa trzy golejne gry i seta 7:5.

Trzeci set zaczyna się również prowadzeniem Caski 2:0, potem 3:2, ale Henkel grający coraz pewniej i regularniej wyrównuje na 3:3, potem 4:4 i znów wygrywa 6:4.

Po 57 minutach gry zarządzono pauzę. Ostatniego seta Niemiec zdobywa bezkonkurencyjnie 6:0. Caska niemal nie istniał na korcie, nie mógł dojść do żadnej piłki.



WOLKE (NIEMCY)
jest trzecim miotaczem Rzeszy, który przekroczył granicę 16 mtr. w kuli. Przed nim wyniki takie mieli już: Hirschfeld i Sievert.

Tragiczny przebieg Tour de France

TRAGICZNY ETAP AIX LE BAINS — GRENOBLE

Siódmy etap Tour de France prowadził z Aix le Bains do Grenoble (229 klm.). Górska trasa była bardzo ciężka do przebycia, a ofiarą jej padło kilku uczestników Touru. Tak więc jeden z najlepszych kolarzy francuskich Magne, uległ kraksie i doznał tak ciężkich obrażeń, że musiał się wycofać z biegu; Włoch Vignoli, przy upadku złamał obojczyk i został umieszczony w szpitalu w Grenoble.

Pozatem śmiertelnemu wypadkowi uległ hiszpański kolarz Cepeda, którego dogorywającego znaleziono ze strzaskaną czaszką.

Pierwsze miejsce w tym tragicznym etapie zdobył Włoch Camuso w czasie 7:33:13 przed Włochem Morelli 7:37:01 i Francuzem Ruozzi 7:37:01.

Ogółem z 93-ch kolarzy, którzy wyruszyli z Paryża pozostało już tylko 60-ciu.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi Belg Maes w czasie 48:36:37, 2) Bergamaschi (Włochy) 48:48:42, 3) Morelli (Włochy) 48:50:56.

W klasyfikacji drużynowej Francja została niespodziewanie zepchnięta na trzecie miejsce, podczas gdy na pierwsze wysunęły się Włochy przed Belgją: 1) Włochy — 146:32:12, 2) Belgja—146:40:44, 3) Francja—147:23:16, 4) Niemcy — 148:37:27, 5) Hiszpanja—149:47:47.

BELGJA ODBIERA PROWADZENIE WŁOCHOM.

W ósmym etapie Tour de France z Grenoble do Gap (102 klm.), pierwsze miejsce zajął Aerts (Belgja) w czasie 3:24:07, drugie — Francuz Ruozzi o koło, trzeci był Vervaecke (Belgja) w czasie 3:24:15.

W klasyfikacji ogólnej w dalszym ciągu na czele znajduje się Maes w czasie 52:05:04. Drugie miejsce zajmuje Bergamaschi w czasie 52:18:11 przed Morellim 52:19:23.

W klasyfikacji drużynowej nastąpiła znowu zmiana. Prowadzenie objęła ponownie Belgja przed Włochami, podczas gdy Francja w dalszym ciągu znajduje się na trzeciem miejscu: 1) Belgja — 156:55:43, 2) Włochy — 156:57:18, 3) Francja — 157:45:36, 4) Niemcy — 159:07:23, 5) Hiszpanja — 161:06:40.

CAMUSSO DOGANIA MAESA

Dziewiąty etap Gap — Digne (227 klm.) — był znów terenem popisu specjalistów górskich. Trasa prowadziła przez dwa szczyty wysokości 2115 i 2250 m. Silny upał dawał się bardzo we znaki kolarzom, to też etap ten zaliczyć należy do jednego z najtrudniejszych.

Na pierwszy szczyt dojechał na czele trzygłowej zaledwie grupy Belg Vervaecke i zdołał on się prawie przez cały etap utrzymać przed małym Francuzem Vietto i Włochem Camusso. Na 67-ym kilometrze przed metą wskutek defektu gumy Vervaecke stracił jednak ciężko zapracowaną przewagę: Camusso pomknął naprzód, a za nim Vietto. Na mecie Francuz zdołał wyprzedzić swego rywala.

Włocha Bergamaschi prześladował pech: kilkakrotnie miał defekty gum. De Caluwe i Neuville musieli się wycofać wskutek obrażeń, jakie odnieśli przy upadku.

Wyniki: 1) Vietto 8:01:27, 2) Camusso 8:01:34, 3) Vervaecke 8:03:50, 4) Speicher 8:04:34, 5) Morelli, 6) Benoit Faure, 7) Amberg, 8) Archambaud, 9) Fayolle, 13) Lapiebie 8:21:01.

W klasyfikacji ogólnej zaszły poważne zmiany. Maes utrzymał się wprawdzie na pierwszem miejscu, ale Camusso posunął się naprzód i dzieli ich tylko różnica 5-ciu minut. Bergamaschi, dotychczas drugi, cofnął się na 9-te miejsce, natomiast Vietto wyszedł na siódme.

Klasyfikacja ogólna: 1) Maes 60:17:02, 2) Camusso 60:22:18, 3) Morelli 60:23:57, 4) Speicher 60:24:28, 5) Lowie 60:27:36, 6) Vervaecke 60:29:34, 7) Vietto 60:37:35.

ETAP AERTSA

PARYŻ, 14.7. — Tel. wł. — Dziesiąty etap Digne — Nicea (156 km.), mimo, iż był krótki, należał do ciężkich. Trasa prowadziła przez teren górzysty. Z początku 58 pozostałym jeszcze w wyścigu kolarzom dokuczał ogromny upał, później wjechali w strefę burz i ulewy, szosy stały się śliskie, a przez to niebezpieczne.

Etap ten zdobył zwycięzca etapowy sprzed dwu dni Aerts, uzyskując czas 4:22:35, przed Lapebie, Ruozzi, Le Greve, którzy stanowili pierwszą grupę, 5) Speicher 4:22:45, 6) Morelli 4:25:03, 7) Pelissier, 8) Teani, 9) Tierbach, 10) R. Maes, 11) Camusso. W klasyfikacji ogólnej poważniejsze zmiany na czele tabeli nie zaszły: 1) R. Maes 64:39:37, 2) Camusso 64:47:21, 3) Morelli 64:49:09, 4) Speicher 64:49:13. Klasyfikacja drużynowa: 1) Belgja 194:34:44, 2) Italja 195:01:43;) Francja 195:16:19, 4) Niemcy 198:11:49, 5) Hiszpanja 204:49:09.

Motocyklizm

Motocyklowy zjazd plakietowy „Z wizytą do Harcerzy" do Spały, organizuje w dn. 21 b. m. klub motocyklowy „Strzelec" zarówno dla stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych. Trasa nie może prowadzić dwa razy tą samą drogą i musi wynosić niemniej niż 100 km.

Wyścig motocyklowy ulicami Bielska odbędzie się w dniu 1 kwietnia.

Kielce — Kraków, raid motocyklowy szlakiem Kadrówki odbędzie się 5 sierpnia. Organizuje go klub motocyklowy Strzelec.

Polski Touring Klub organizuje w dn. 17—19 sierpnia zjazd plakietowy do Rudczanu w Prusach Wschodnich.



DI PACO (WŁOCHY)
jeden z filarów drużyny podczas „Tour de France" odświeża się na etapie.



DWIE PANIE „J"
Jacobs i Jędrzejowska po meczu w ćwierćfinale Wimbledonu opuszczają kort.



Kossok w przyjacielskiej rozmówce ze Smoczkiem i Kniolą, której przysłuchuje się Korbas.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.